Dziś 16 stron

Rok IX. Nr. 351 Sosnowiec, niedziela 23, 24, i 25 grudnia 1934 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie **Zł. 2.—**

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a Telefon Redakcji 6-92, Administracji 4-97, Drukarni 4-94.

Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5. tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.



Zinowjew ma być stracony

Krwawa „czystka“ po zabójstwie Kirowa

MOSKWA. 22. 12. (wł.) W kołach zbliżonych do rządowych sowieckich z całą pewnością twierdzą, że b. prezes 3-ej międzynarodówki Grzegorz Jewsiejewicz Zinowjew został onegdaj aresztowany naskutek nakazu przewodniczącego komisji śledczej, prowadzącej sprawę zamachowca L. Nikołajewa.

Zinowjew znajduje się w Moskwie w więzieniu centralnem i był dwukrotnie przesłuchiwany.

W Moskwie panuje przekonanie, że sprawa opozycjonistów z Zinowjewem na czele zostanie potraktowana, jako zdrada stanu i wszyscy oskarżeni będą straceni.

Partja komunistyczna przechodzi wielką „czystkę“. Wszyscy opozycjoniści z odłamu trockistów, zamieszani w ruchu rewolucyjnym z r. 1927 zostali automatycznie wydaleni z partji oraz pozbawieni stanowisk i posad. Parta komunistyczna licząca obecnie około 1.5 milj. członków zostanie zredukowana do połowy.

Komunikat oficjalny komisarjatu spraw wewnętrznych w sprawie mordu politycznego w Leningradzie, popełnionego na osobie Kirowa 1-go grudnia, wywarł w całym kraju wielkie wrażenie.

Ustalenie łączności między terorystą Nikołajewem a grupą opozycyjną w łonie partji, a przedewszystkiem w cytadeli komunizmu sowieckiego w Leningradzie stanowiło rewelację nawet dla najlepiej poinformowanych osób ze świata politycznego Moskwy.

W kołach politycznych Moskwy panuje przeświadczenie, że „Centrum Leningradzkie“, znajdujące się pod auspicjami jednego z najpoważniejszych ideologów komunizmu Zinowjewa mogło egzystować w podziemiach konspiracji od dłuższego czasu i zamach na Kirowa nie stanowił akcji uplanowanej zgóry, lecz był wynikiem jakichś powikłań w sztabie spiskowców.

Jako najbardziej prawdopodobną hipotezę co do tła samego zamachu przytacza się, że zamordowany S. Kirow przez pewien czas był pozyskany przez spiskowców i mimo prześladowań energicznych grup opozycyjnych w Leningradzie, z „Centrum Leningradzkiem“ pozostawał w dobrych stosunkach.

Wynika to przedewszystkiem z tego, że zamordowany Kirow był osobistością niepowszednią w życiu politycznem Sowietów i człowiekiem bardzo popularnym, który z natury tych właściwości nigdy nie bałby się brać na siebie odpowiedzialności za ewentualne wypadki polityczne w Sowietach.

Opinja o Kirowie, jako o wielkim sowieckim trybunie ludowym, który w swych przemówieniach nigdy nie hołdował zasadom wiecowej demagogji, lecz zawsze określał sytuacje i własne poglądy rzeczowo, była tym gruntem, który był wykorzystywany niejednokrotnie przez opozycjonistów w tym celu, aby tego sowieckiego Marata zjednać sobie i przyciągnąć na swoją stronę.

Zamach więc Nikołajewa nie jest wynikiem rozpaczliwej rezygnacji opozycjonistów, ale przestrogą dla tych, którzy wahają się czy rozpocząć rzeczową krytykę Kremlu, czy też włączyć do metod swej walki czynny opór zbrojny.

Nikołajew nie był wykonawcą jakiegokolwiek wyroku, ale sam będąc czołowym kierownikiem bojówki przeciwpartyjnej i przeciwrządowej staje się pierwszą ofiarą zażartej walki.

Ocena komunikatu oficjalnego w ten sposób spotyka się z pewnemi korektami, ale lejmotywem w komentarzach wynurzenia rządowego są właśnie niesnaski i brak wspólnego poglądu w kołach opozycyjnych, które przez zamach jedynie mogą być zcementowane.

Ogłoszenie wynurzenia oficjalnego według oceny kół politycznych w Moskwie wiąże się w równej mierze z przyjazdem Litwinowa z Europy.

Litwinow po przybyciu do Moskwy odwiedził Stalina i musiał mu złożyć obszerne sprawozdanie z wrażeń opinji europejskiej po strzałach w Leningradzie. Strzały te i krwawe konsekwencje ich spotkały się akurat z potępieniem w ludze narodów metod walk terorystycznych.

Opinja europejska została zaskoczona wypadkiem w Leningradzie, a na represje sowieckie wobec t. zw. białogwardzistów reagowała w sposób ujemny dla Sowietów

Popełnienie błędów taktycznych przez sowieckie władze wewnętrznie podziałało ujemnie na opinję ZSRR w polityce międzynarodowej.

Komunikat więc oficjalny o spiskowcach leningradzkich w pojęciu polityków zagranicznych Sowietów ma wywrzeć w państwach burżuazyjnych dodatnie wrażenie o Stalinie, który jest w chwili obecnej jedynym człowiekiem, posiadającym pełnię władzy i może uczynić to, co uważa za rację stanu.

Niemniej ciekawe są wiadomości, że sprawa Nikołajewa została wycofana z wokandy kolegjum wojskowego sądu najwyższego i znajdzie się spowrotem w sądzie po zebraniu materjałów o spiskowcach.

Wówczas w Sowietach odbędzie się pierwszy wielki proces polityczny, w którym stanie przed trybunałem kilkunastu najwybitniejszych działaczów, zasłużonych w walce z caratem i we współpracy z Leninem. Sprawa tych spiskowców znajduje się obecnie w ręku generalnej prokuratury ZSRR i rozpatrywana będzie prawdopodobnie po Nowym Roku.

Śledztwo w sprawie opozycjonistów na terenie Moskwy i okręgu stołecznego objął b. poseł sowiecki w Warszawie, obecnie prokurator RSFSR p. Antonow Owsiejenko.

Okrutna śmierć zamiast małżeństwa

Udusił kochankę — a zwłoki powiesił na drzewie

Do Poznania dotarła wieść o zamordowaniu kobiety w Owińsku p. Poznań. Właściwie władze stanęły w tym wypadku, przed ponurą zagadką:

MORD CZY SAMOBÓJSTWO?

Córka bezrobotnego robotnika rolnego, 27-letnia Marja Zwiernikówna, zam. w Owińsku. utrzymywała od lat kilku bliższe stosunki z niejakim Wincentym Sikorą, siodlarzem, zam. w Murowanej Goślinie. Owocem tego stosunku było dziecko, które w chwili obecnej liczy już 3 lata.

Amant początkowo zwodził biedną dziewczynę, później jednak oświadczył jej wręcz, żeby poszła sobie „na zbity łeb“.

Nieszczęśliwa kobieta zaskarżyła wreszcie kochanka do sądu. domagając się przyznania jej alimentów ,ten zaś, widząc że Zwiernikówna nie żartuje, zbliżył się do niej ponownie i zapewnił ją, że o ile wycofa sprawę z sądu, natychmiast się z nią ożeni.

Wszystko więc przemawiało za tem, że młodzi się ze sobą pogodzili, a nawet tak dalece sprawa się posunęła naprzód, że Sikora w ub. piątek udał się do kościoła, gdzie miał załatwić potrzebne formalności związane ze ślubem. Nie załatwił jednak nic, tłumacząc się przed Zwiernikówną że miał mało czasu.

W niedzielę wieczorem wyszła Zwiernikówna z domu, rzekomo na przechadzkę, którą jej zaproponował Sikora. Od tego czasu ślad po niej zaginął.

Zaniepokojony ojciec dziewczyny zaczął ją poszukiwać, a wiedząc że Sikora brał jego córkę na spacer zwykle do parku majętności Owińska, udał się tam również, gdzie w gąszczu pod murem znalazł trupa córki, z sznurem, zaciągniętym na szyi.

W pobliżu miejsca zbrodni znaleziono butelkę od wódki z ukręconą szyjką, wewnątrz której znaleziono list, podpisany przez zmarłą w którym Zwiernikówna pisze, że popełnia samobójstwo, ponieważ doszła do wniosku, że jest już kobietą upadłą i nie może przeżyć swej hańby.

Niewytłumaczone byłoby bowiem tak nagle zdecydowanie się zmarłej na samobójstwo, kiedy nic nie wskazywało, że stosunki z Sikorą zostaną zerwane i wogóle to uprzytomnienie sobie o hańbie dopiero po trzech latach, kiedy sprawa o alimenta skierowana została do sądu, dają dużo do myślenia Wszystko przemawia raczej za tem, że na Zwiernikównie dokonane zostało wyrafinowane mordestwo. Przypuszczenia wsjazują na Sikorę, jako na tego, któremu najwięcej zależało na pozbyciu się niewygodnej kochanki i dlatego też został on przytrzymany chwilowo do dyspozycji władz sądowych.

Zwłoki zmarłej przewieziono do zakładu medycyny sądowej w Poznaniu celem przeprowadzenia sekcji i ustalenia czy powieszenie nie nastąpiło już po śmierci zmarłej.



WITOLD FABRYCY

NAPRZÓD, KU POTĘDZE!

Piękna tradycja chrześcijańska nakazuje nam w dniu wigilijnym zasiąść w gronie rodziny i najbliższych przyjaciół do wieczerzy. Gdy w ręku naszem znajdzie się opłatek — symbol wiary, zgody i pojednanie — popłyną z ust naszych życzenia, skierowane do najbliższych. Później zaś nastąpią rozpamiętywania tych wszystkich dobrych i złych chwil, które przeżyliśmy, a dalej snuć będziemy domysły, starając się zajrzeć poza tajemniczą zasłoną przyszłości.

Przy tych rozmyślaniach niepodobna zatrzymać się tylko przy sobie i przy swych najbliższych. Wszak będzie wśród nas ktoś bardzo nam drogi, choć niewidzialny — to Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska. O niej nam nie wolno zapominać ani na chwilę. Z Jej losem ściśle jest związany nasz los, od Jej potęgi w danej mierze zależna jest nasza przyszłość, nasze szczęście!

Dziś z dumą już powiedzieć sobie możemy, że nasza dusza zbiorowa w ciągu ostatnich lat przeszła pewne przeobrażenie. Najszersze już warstwy naszego społeczeństwa rozumieją, że poza interesem prywatnym, poza interesem stanu czy partji istnieje państwo, któremu w pierwszym rzędzie służyć musimy.

Radosne tryumfy, zwycięstwa i spokój jaki przeżywamy jest tylko wynikiem naszej własnej siły, naszego własnego wysiłku. Bo czyż nie zbiorowym wysiłkiem jest praca naszej inteligencji? W jakich ciężkich warunkach materjalnych pracują z całym poświęceniem te wielkie kadry naszej inteligencji: urzędników państwowych, prywatnych, nauczycielstwo i t. p. A nasz robotnik i chłop? Wszak nie tak dawno jeszcze wśród rzesz robotniczych i po opłotkach wiejskich plejady agitatorów zbierały obfite żniwa, siejąc wszędzie demagogję i podniecenie. Dziś robotnik nasz, mimo niejednokrotnej nędzy w jakiej się spowodu bezrobocia znalazł czuje się równorzędnym obywatelem państwa, świadom tego, że poza nim i jego rodziną jest jeszcze Rzeczpospolita, której, jak każdy inny obywatel winien służyć i nad wielkością jej pracować. A nasz chłop, czyż nie dojrzewa obywatelsko? Chłop jest już dzisiaj świadomym obywatelem Rzeczypospolitej. Jest to już widoczne nawet dla tych jego przywódców, którzy do niedawna jeszcze uważali demagogję za jedyny klucz otwierający duszę polską. Nawet opozycyjnie nastrojeni chłopi rozumieją już dzisiaj, że państwo polskie jest ich własną ojcowizną, zaś rząd polski tym najpotężniejszym w państwie czynnikiem, którego główną i naczelną troską jest zbudowanie mocnych podstaw dobrobytu i rozwoju mas ludu rolniczego.

To zrozumienie, ta wspólna myśl zbiorowa w miljonach dusz polskich — stwarza to, że na zewnątrz stajemy się narodem, z którym wszyscy liczyć się muszą. Ostatnie nasze tryumfy na forum międzynarodowem stawiają naszą Rzeczypospolitę w szeregu pierwszych mocarstw świata. A nasze zwycięstwa powietrzne, czyż to nie nasz wielki, zbiorowy sukces? Wszak ci zwycięzcy, stawiając na szalę swe życie widzieli, że na nich patrzy i liczy cały naród, że miljony serc ich rodaków im towarzyszy, lecąc jedno tylko widzieli, że zwyciężyć muszą. Zdawać sobie musimy więc sprawę, że te wielkie charaktery zwycięzców myśmy sobie sami wychowali, spośród nas wyszli i nie zawiedli nas. Z tej naszej zbiorowej siły, z tego przeobrażenia naszych dusz — dumni być musimy. Idea państwowa przestała już być atrakcją, stała się źródłem sił narodu, motorem czynów rzesz miljonowych. I w myśl tej idei kroczyć będziemy stale naprzód, ku potędze!

HENRYK ZBIERZCHOWSKI

Czar Bożego Narodzenia

O TAJEMNICZY, DZIWNY, SŁODKI CZARZE
WIGILIJNEGO CICHEGO WIECZORU,
GDY PIERWSZA, SREBRNA GWIAZDA SIĘ POKAŻE
NA NIEBIE BLADEM, JESZCZE BEZ KOLORU,
A FJOLETOWY ZMIERZCH SPŁYWA PRZEZ OKNO,
ZA KTÓREM DRZEWA W BIAŁYCH ŚNIEGACH MOKNĄ,
O BIAŁY STOLE, CZEKAJĄCY CHWILI
KIEDY ZA TOBĄ ZBIERZE SIĘ RODZINA
I SIWA GŁOWA RODZICA SIĘ CHYLI
NAD PŁOWĄ GŁÓWKĄ SWEJ CÓRKI I SYNA,
BY POŚRÓD ŻYCZEŃ DZIELIĆ SIĘ OPŁATKIEM
I ŁZĄ ZE SERCA WYLANĄ UKRADKIEM.
O WILJO PEŁNA RODZINNEJ HARMONJI!
O NIEPOKOJU SŁODKI MAŁYCH DZIECI,
ŁOWIĄCYCH UCHEM, CZY JUŻ ANIOŁ DZWONI
NA ZNAK, ŻE BOŻE DRZEWKO JUŻ SIĘ ŚWIECI,
POD KTÓREM ZNAJDĄ NA OBRUSIE ŁAWKI
PRZEZ TYLE NOCY MARZONE ZABAWKI.
TAK WIELE WSPOMNIEŃ W DUSZY LUDZKIEJ GINIE,
NIC ICH NIE WSKRZESI I NIC NIE ZATRZYMA,
A JEDNAK ZAWSZE W WIGILJI GODZINIE
SŁODKIE DZIECIŃSTWO STAJE PRZED OCZYMA
I ZNÓW ROBIMY SIĘ DOBRZY I CISI,
JAKO TO NIEBO CO NAD ZIEMIĄ WISI.
ACH GDYBY MOŻNA PRZEDŁUŻYĆ TĘ CHWILĘ
I ROZPRZESTRZENIĆ JĄ NA CAŁE ŻYCIE,
TOBY NIE BYŁO NIEPRAWOŚCI TYLE,
TYLE PODSTĘPÓW CZAJĄCYCH SIĘ SKRYCIE
I TYLE KRZYWDY I TYLE CIERPIENIA
I WAŚNI, KTÓRA LUDZI W WILKI ZMIENIA.
I TAKA ZGODA BYŁABY NA ŚWIECIE
I TAKA JASNOŚĆ JAK NIEGDYŚ W STAJENCE,
GDY ZE SWOJEGO ŻŁOBKA BOŻE DZIECIĘ
DO WSZYSTKICH LUDZI WYCIĄGAŁO RĘCE
I WIEŚĆ WZLECIAŁA SKRZYDŁAMI SREBRNEMI,
ŻE ODTĄD MIŁOŚĆ ZAGOŚCI NA ZIEMI.

Min. opieki społ. interesuje się procesami lekarzy

Wobec zdarzających się coraz częściej wypadków skarg, powodujących rozprawy karne przeciwko lekarzom, ministerjum opieki społecznej zwróciło się do wszystkich okręgowych izb lekarskich, aby zawiadamiały wojewódzkie władze administracji ogólnej o każdem wszczęciu postępowania karnego przeciwko lekarzowi.

Władze te mają na rozprawy sądowe w ważniejszych wypadkach delegować w charakterze obserwatorów swego przedstawiciela i o wynikach rozprawy zawiadamiać ministerjum opieki społecznej.

—o0o—

Obozy koncentracyjne w Hiszpanji

Rząd hiszpański opracował ostatnio projekt organizacji obozów koncentracyjnych oraz kwestję ich rozmieszczenia. Po wypadkach rewolucyjnych sprawa utrzymania więźniów w Hiszpanji stała się paląca ze względu na ogromną ilość zatrzymanych osób. Dla odciążenia więzień hiszpański minister sprawiedliwości przedłożył rządowi projekt zorganizowania obozów koncentracyjnych w Burgos, Alcala de Henares oraz w Puerto de Santa Maria. Projekt ten został zatwierdzony. W rzeczywistości obozy koncentracyjne istniały już dawno w Hiszpanji lecz posyłano do nich jedynie włóczęgów i przestępców cywilnych. Odtąd umieszczane tam będą osoby, które brały udział w zamieszkach rewolucyjnych. Minister sprawiedliwości przygotował również projekt utworzenia obozu koncentracyjnego w Annobon w Gwinei hiszpańskiej (Afryka), przeznaczonego dla tych więźniów specjalnie niebezpiecznych. Ponadto projektuje on utworzenie kolonij w różnych punktach Hiszpanji.

M. Kantor - Mirski

W noc Kolady na Hrudku - Dorotce

Było to w dzień 24 grudnia przed tysiącami laty.

Na świecie zmierzch szybko zapadał. W potężnych borach puszcz nad rzekami Braną i Przeniszą wiatr, wyjąc przeraźliwie, niósł mroźne tumany śniegu, zasypując wszystkie ścieżki, przegonty i drogi leśne od wieków wydeptane, wiodące do uroczyska na Hrudku - Dorotce, będącego miejscem dla mnogiego polańskiego ludu soroka hrudeckiego

W poświście kurzawicy śnieżnej, co trzęsła chojarami wiekowych świerków, modrzewi i cisów, słychać od czasu do czasu trzask suchych ozarków[1]), głuche dudnienie, to znów jakieś niesamowite odgłosy, idące borem. Bokami ścieżek i przegonów przebiegały w różnych kierunkach jarzące światełka, niby błędne ogniki. To ciekły[2]) podszyciem boru lisy, gnały stadka dzikich porscaków[3]), biegły łosie, przewalały się wielgachne niedźwiedzie i pomykały chyłkiem wilki, świecąc ślipiskami w mrokach leśnych.

W pewnej chwili wszystko ucichło, tylko zadyma śnieżna rozeźlona do białości, harkocząc i szalejąc, pluła stłamszonemi kłębiskami śniegu ponad wierzchołkami drzew puszczy.

Nagle we wnętrze borów wdarł się jakiś szmer, idący ze wszech stron. Szmer rósł, potężniał, aż buchnął rozgwarem ludzkim. Na wszystkich ścieżkach wiodących ze wschodu i zachodu, z północy i południa pojawiły się grupki luda, zdążające na wzgórze święte, na zwod[4]) Hrudka. Z całego soroka, z czterdziestu włości szedł lud pod wodzą włodyków, szedł na pierwszą w nowym roku uroczystość Roka, zwaną godami albo koladami.

W momencie, gdy gromady dochodziły do stóp uroczyska, na jego szczycie buchnął w podniebne bezkresy olbrzymi słup ognia, targany w łachy tu i tam. To czterej[5]) mężowie podpalili stos z dwunastu[6]) jodeł złożony, na znak, że nadchodzi rok nowy i rozpoczynają się gody-kolady.

Z łuny ognia wyłonił się szczyt Hrudka - Dorotki uwieńczony odwiecznemi dębami, między któremi na dość obszernej polanie widniało prastare grodzisko ziemne. We wschodniej stronie jego, w sędziwym gaju stała przepiękna kontyna ozdobiona rogami przeróżnych zwierząt, pokryta cudnemi rzeźbami. Otaczał ją wokoło czworoboczny tyn[7]) starannie z bierwion zbudowany, z wrotami na wschód i zachód zwróconemi.

W chwili, gdy płomienie objęły stos jodłowy do szczytu, nad kontyną ukazał się zatknięty na wysokiej tyce gad[8]) uroczyskowy, jako znak rozpoczęcia się uroczystości. Równocześnie rozwarły się wierzeje tynu, któremi weszły gromady ludu, stojące w tumanach śnieżycy i w pobożnem skupieniu wewnątrz miejsca świętego. Gromady ustawiły się włościami pod ścianami tynu, zachowując jak największą ciszę.

Wkrótce potem rozsunęły się przebogate opony, a w wierzejach kontyny ukazało się dwanaście[9]) dziewic — wond ubranych w powłoczyste białe soroczyce[10]), które wśród pląsów trzymając drogocenne misy z kutią[11]) rozpoczęły śpiewać kolędę na cześć Łada. Kolędę poderwały tłumy ludu i popłynęła pieśń radosna na bory i lasy, popłynęła przesiekami, wyrębiskami i wykrotami puszcz, hen aż po brzegi Brany, Ossy i łęgi Pogorji i Przemszy. Po odśpiewaniu kolędy, stanął w wierzejach kontyny siwobrody starzec - kapłan w towarzystwie czterech[12]) jasnowłosych pacholąt przygrywających na gęślach. W tej chwili czterdziestu włodyków wystąpiwszy naprzód, poczęło podsypywać starca ziarnem pszenicznem, bijąc mu pokłony i życząc dosiego Roka. Po tej ceremonji starzec - Kapłan rozdziela kutię między włodyków, ci zaś rozdzielali ją pomiędzy gospodarzy włości. Potem rozpoczynała się biesiada, na którą składały się kołacze, kołowaje, oładki, piwa i miód.

Następnie obok kontyny zapalano badnie[13]) na cześć Roka, a z iskier płonących kloców kapłan wróżył o przyszłym urodzaju. Dalszą uroczystością było lanie wody w stągwie, święcenie jej wodą uroczyskową i wróżenia z wody przez dziewice - wondy. Na tem kończyła się uroczystość. Gromady przy śpiewie kolęd wracały do swych włości z kutią i z ogarkami, pobranemi z kloców palonych na uroczysku.

Po przybyciu do domów każdy gospodarz dzielił się przyniesioną kutią z domownikami, poczem przy kolędowaniu zasiadano do biesiady domowej.

Taki przebieg miały gody u naszych praojców na Hrudku, zanim zamienił się na chrześcijańską „Dorotkę“.

1) ozarki — suche gałęzie, 2) ciekną́ = biedz, 3) porscak = świnia, 4) zwod = uroczysko miejsce święte, 5) przedstawiali 4 pory roku, 6) wyobrażały 12 miesięcy, 7) tyn = ogrodzenie, 8) gad = znak, 9) przedsawiały 12 miesięcy, 10) soroczyca = suknia, 11) kutia = kasza z miodem gotowana, 12) wyobrażały 4 pory roku, 13) badnie = kloce.

Regulacja Czarnej Przemszy

na warsztacie prac funduszu pracy

Dowiadujemy się, że ważna tak niezmiernie dla całego Zagłębia sprawa, jaką jest regulacja i uporządkowanie Czarnej Przemszy w obrębie trzech miast Zagłębia, Dąbrowy, Będzina i Sosnowca, weszła w nową fazę realizacji.

Jak wiadomo fundusz pracy, przystępując do wypracowania programu swej działalności inwestycyjnej w roku budżetowym 1935/36 — przyjął za zasadę konieczności możliwie daleko idącego skoncentrowania wysiłków organizacyjnych i finansowych na inwestycjach, które obok zatrudnienia bezrobotnych, dają jaknajwiększe efekty pod względem ogólno - społecznym i gospodarczym.

Jeśli chodzi o Zagłębie to uporządkowanie Czarnej Przemszy wybija się już od dawna na jedno z czołowych miejsc. Zorganizowany przez B.B.W.R. rok temu powiatowy zjazd gospodarczy spośród wielu projektów gospodarczych wysunął na czoło zagadnienie dróg, a na drugie skolei miejsce Czarną Przemszę.

Obecnie, w następstwie szeregu konferencyj przeprowadzonych przez dyrekcję funduszu pracy — ministerjum komunikacji zgłosiło do programu funduszu pracy na rok 1935/36 regulację Czarnej Przemszy przewidując na ten cel na początek kwotę zł. 400.000.

Założenia generalne programu funduszu pracy na rok 1935/36 zostały przedstawione prezesowi rady ministrów w dniu 21 b. m. W ten sposób pierwszy etap prac został zakończony. Reszta należy do decyzji komitetu ekonomicznego ministrów oraz do szczegółowych omówień ministerjum komunikacji i funduszu pracy, które — zgodnie z terminarzem prac F. P., winny być zakończone tak, by najpóźniej w dniu 1 kwietnia 1935 r. roboty te zostały rozpoczęte.

Donosząc o tem, pragniemy wyrazić nasze zadowolenie, że sprawa regulacji Czarnej Przemszy postępuje naprzód, oraz nadzieję, że władze dołożą starań, by tym razem całość sprawy została doprowadzona do pomyślnego końca.

Porządek nabożeństw

w kościele parafjalnym Wniebow. Najśw. Marji Panny w Sosnowcu

Niedziela IV adwentu, dnia 23 grudnia

g. 6. Roraty z nauką — ks. kan. T. Jankowski,

g. 8. Msza św. z nauką — ks S. Łopaciński,

g. 9.30. Msza św. z nauką — ks. Mgr. J. Brodziński,

g. 11. Suma — ks. S. Łopaciński — kazanie ks. M. Jung,

g. 12.30. Msza św. z nauką — ks. Mgr J. Brodziński,

g. 7.30. Msza św. z nauką w kaplicy więziennej — ks. M. Jung.

g. 15. Nieszpory — ks. M. Jung.

Od g. 18 dn. 22. 12. do g. 18 d. 23. 12. dyżury pełni ks. M. Jung.

Boże Narodzenie.

g. 12 w nocy Pasterka — ks. kan. T. Jankowski.

g. 6. Prymarja z nauką — ks. M. Jung.

g. 7. 2 Msze św. — ks. S. Łopaciński.

g. 8. 3 Msze św. — ks. Mgr. J. Brodziński.

g. 9. Msza św. — ks. kan. T. Jankowski.

g. 11. Suma — ks. S. Łopaciński — kazanie — ks. J. Brodziński.

g. 12.30. Msza św. z nauką — ks. prof. B. Kiełb.

g. 7.30. Msza św. z nauką w kaplicy więziennej — ks. M. Jung.

g. 9. Msza św. z nauką w kaplicy Huta Milowice — ks. M. Jung.

g. 15. Nieszpory — ks. M. Jung.

Drugi dzień świąt Bożego Narodzenia.

g. 6. Prymarja z nauką — ks. S. Łopaciński.

g. 8. Msza św. z nauką — ks. Mgr. J. Brodziński.

g. 9.30. Msza św. śpiewana — ks. kan. T. Jankowski.

g. 11. Suma — ks. M. Jung — kazanie ks. Mgr. J. Brodziński.

g. 12.30. Msza św. z nauką — ks. prof. B. Kiełb.

g. 15. Nieszpory — ks. M. Jung.

Komitet Ratunkowy w Niwce

składa serdeczne podziękowanie

p. Janowi Gaikowi

właścicielowi firmy „Stara Sosnowiczanka“ za ofiarowanie bezinteresownie 60 par pończoch dla biednych.

W radosne święto wiary w odrodzenie

Boże Narodzenie...

Dziwny urok kryje się dla nas w tych słowach. Wzruszają one i rozrzewniają, czarem wspomnień przemawiają do duszy.

Myśl nasza zwraca się mimowoli ku najpiękniejszym chwilom młodości, ku ogniskom najdroższym, w których cieple i blasku wzrastaliśmy, a które dla wielu wygasły już może na zawsze, tęskne wspomnienia jeno pozostawiając po sobie.

Boże Narodzenie... Dziwny to czas, czekamy nań z tęsknotą, witamy go ze wzruszeniem głębokiem i szczerem. Na krótko bodaj odradzamy się, zapominamy o szarzyźnie i walce dnia powszedniego, na chwilę bodaj rozkwita w duszach naszych mistyczne kwiecie wiary, korzeniami tkwią ce w jasnych, a co roku w wigilję przypominanych dniach dziecińst wa.

Wesołe i szczęśliwe to święta. Każdy zapomina o troskach i bólach dnia codziennego, o wszelkich utrapieniach materjalnych, a ukryte w duszy człowieka źródła najczystszych uczuć przerywają skorupę zwątpienia i niewiary, na twarzach zakwita uśmiech pokoju.

W to radosne święto przypomnienia, jak to przed dwoma tysiącami lat nad ubogą stajenką Zbawiciela zabłysła promienna gwiazda betlejemska — każdy z otuchą i nadzieją spogląda w przyszłość, nowe siły budzą się w piersiach, prostują się głowy, pochylone brzemieniem trosk, a oczy jasno i pewnie spoglądają w przyszłość.

Lecz przychodzi chwila, że święta miją. Przygasa wesoły nastrój i szary dzień powszedni przywodzi znowu na myśl nie kończącą się opowieść o ciężkich trudach żywota.

Ale nie wszystko powinno zgasnąć. Niech choćaż jedna pozostanie w duszy iskra, niech jeden choćby płomyk, rozniecony od świateł wigilijnej choinki pozostanie na dłużej w sercu naszem. Nie trzeba pozwolić mu zgasnąć, trzeba zachować dłużej tę świąteczną wiarę w lepszą przyszłość, trzeba potęgować ją i wciąż powtarzać sobie,że przecież nie jest jeszcze tak źle w Polsce i na świecie, że każde zło można przezwyciężyć i że mimo wszystko idziemy przecież ku lepszemu.

Wiemy bardzo dobrze, że bywało znacznie gorzej. Niech długiem pasmem wspomnień przesuną się przed nami te dawne wigilje zwątpień, wigilje klęsk narodowych, gdy po aktach rozpaczy, po krwawych próbach wyzwolin, ciemna noc zapadła kirem nad narodem w niewoli, a bohaterscy przodkowie nasi przeżywali gorzkie dni rozczarowań i klęski.

Ale minęły już na zawsze te wigilje bolesnego czuwania. — Wielki proces dziejowy odwrócił kartę historji, pisaną krwią bohaterów, od szesnastu lat jaśnieje nam zorza wolności, a z ruin i pogorzelisk już dawno nowe odrodziło się życie.

Jeżeli więc przypomnimy sobie straszne lata wojny światowej i pierwsze nasze kroki w wolnej Ojczyźnie, naszą dawną nędzę i braki i jeżeli porównamy to wszystko z tem, co mamy dzisiaj, to każdy przyznać musi, że jest jednak dużo lepiej.

Trzeba tylko zapomnieć na chwilę o naszych troskach codziennych i rzucić okiem na całość rozwoju naszej Ojczyzny.—

Przecież jasnem jest, że mimo wszystko rozwijamy się, krzepniemy, powoli łagodzą się dotkliwe skutki kryzysu, rośnie potęga i znaczenie państwa polskiego na zewnątrz.

Zachowajmy więc na cały rok tę mocną wiarę w promienne jutro i odrodzenie, a łamiąc się białym opłatkiem życzymy sobie nawzajem, abyśmy nigdy nie ulegli zwątpieniu.

Z wiarą więc we własne siły kroczmy śmiało drogą pracy i wysiłków, a każdy rok zbliżał nas będzie do tej chwili, kiedy zaśpiewamy swobodnie: **„Chwała Panu na wysokości, a pokój i radość na polskiej ziemi“.**



Jak powstały święta Bożego Narodzenia?

Boże Narodzenie, dziś jedno z największych świąt kościoła katolickiego, w pierwszych wiekach chrześcijaństwa nie było czczone osobnem świętem. Przyczyna tego zjawiska przedstawia się jasno.

Ewangelje i tradycja ustna nie przekazały żadnych dokładniejszych wskazówek do oznaczenia czasu, kiedy się Chrystus urodził. Dlatego też nie można było tak łatwo oznaczyć chronologicznie pamiątki narodzin Zbawiciela, jak dnia Jego zmartwychwstania, które łączyło się ściśle ze znanem żydowskiem świętem Paschy. Ponadto nastroje pierwotnego chrystjanizmu nie sprzyjały powstaniu tego święta. Pierwszy chrześcjanin brał za złe poganom, że obchodzili uroczyście narodziny swych bogów.

Aby więc mogło powstać chrześcijańskie święto narodzin Chrystusa, trzeba było wprzód ustalić jego datę. Wcześnie już zaczęto się trudzić nad rozwiązaniem tej zagadki; wyniki badań wypadły też rozmaicie. Św. Klemens Aleksandryjski obliczał dzień urodzenia Chrystusowego mniej więcej na 17 listopada, nadto wymieniano inne daty, jak 28 marca, 19 kwietnia i 29 maja.

Najdonioślejszym jednak okazał się pogląd, według którego Zwiastowanie nastąpiło w tym samym dniu, co stworzenie świata, tj. wedle ówczesnych zapatrywań pierwszego tygodnia po ówczesnem zrównaniu dnia z nocą, tj. 25 marca, w którym to dniu obchodzimy dziś święto Zwiastowania N. Marji Panny. Data narodzin Chrystusa musiała wypaść zatem równo 9 miesięcy później, to jest dnia 25 grudnia.

Początkowo pamiątka narodzin Chrystusa łączyła się z „epifanją“, tj. ze świętem objawienia się Bóstwa Chrystusowego podczas chrztu w Jordanie, obchodzonem jeszcze i dziś w kościele wschodnim. dnia 6 stycznia. Osobne święto Bożego Narodzenia zaprowadzono w IV wieku najprzód w Rzymie, a z czasem rozszerzyło się ono na cały świat katolicki.

CHOINKA



Choinka w okresie świąt Bożego Narodzenia, nazywana także „bożem drzewkiem“, nie zawsze musi być dosłownie choiną t. j. jodełką czy świerkiem. Choinka w swej naturalnej postaci spotykana jest zawsze w okolicach podgórskich, na Podhalu i w Beskidach i we wszystkich tych stronach Polski, które obfitują w lasy.

Taką choinkę niezbyt wielkich, przystosowanych do wysokości izby rozmiarach, zawiesza się pod powałą, strojąc ją w łańcuchy z kolorowego papieru lub wstęgi ze skręconych, barwnie pomalowanych strużyn drzewnych. Często nazywa się taka choinka „maik“, która to nazwa znaną jest również częściowo i na Śląsku Cieszyńskim, obok drugiej podobnej nazwy „gaik“.

W Małopolsce Zachodniej, a także w kieleckiem, miechowskiem i sandomierskiem, gdzie lasy świerkowe nie są tak częste — zwyczaj ludowy znalazł dla swego „bożego drzewka“ znów inną formę. Obok wspomnianych już nazw, choinka w tamtych stronach nazywa się także zależnie od miejscowości: „światem“, lub „słońcem“, niekiedy nawet „majem“. Jest to najczęściej wielka ozdoba, przypominająca trochę kształt drzewka, a sporządzona zazwyczaj przez dziewczęta z papierków lub opłatków kolorowych, przybrana niekiedy jeszcze wstążkami i kłosami różnych zbóż.

W niektórych okolicach zawiesza ją taką improwizowaną choinkę nawet z pewnym ceremonjałem u sufitu ponad stołem świątecznym. W innych stronach znów wieszają takie „światy“ w rogu izby, w pobliżu świętych obrazów. W Łowickiem i na Kujawach przybiera ów „świat“ nieraz formy bardzo artystyczne. Podobny zwyczaj znają także odleglejsze wsie Mazowsza i Lubelszczyzny, oraz Kurpie, gdzie wśród materjału do sporządzenia „bożego drzewka“ pojawia się znów tradycyjna gałąź świerczyny.

Tak zwane bogactwa naturalne

a rzeczywistość rozwoju gospodarczego Polski

Istnieją narody mające tak głębokie przeświadczenie o swej wyższości i o wartości swych poczynań na każdym polu działania społecznego, że przeświadczenie to znajduje samorzutny wyraz w każdem zbiorowem i indywidualnem wystąpieniu. Wiara w siebie, zawarta w tych wystąpieniach, staje się skolei bodźcem do dalszego wysiłku stwarza atmosferę psychiczną, sprzyjającą rozwojowi aktywności w każdej dziedzinie życia zbiorowego. Moc sugestywna, która bije z tego rodzaju samochwalstwa jest tak zniewalająca, że nie mogą jej się oprzeć już nietylko członkowie danej zbiorowości ludzkiej, ale i obserwatorzy i krytycy zzewnątrz. U narodów, wyposażonych w tę dobroczynną „wadę" narodową sprawa propagandy zewnętrznej i wewnętrznej rozwiązuje się sama przez się.

Inaczej rzecz się ma w Polsce. Jesteśmy narodem o silnie rozwiniętym samokrytycyzmie, który naskutek szczególnych warunków politycznych, w jakich kształtowała się psychika narodowa w ciągu ostatniego stulecia, przerodził się nieledwie w „kompleks niższości" wobec innych narodów.

JESTEŚMY PESYMISTAMI I SCEPTYKAMI W OCENIE NASZEJ PRACY.

Niema w nas wiary w wartości wysiłku polskiego w żadnej dziedzinie życia zbiorowego wogóle, a życia gospodarczego w szczególności.

Zapewne, nie mamy szczególnego powodu do entuzjazmu, kiedy porównywamy nasze warunki życia z warunkami innych narodów. Mamy nadmiar ludności, brak żyznej ziemi, przeludnienie wsi, niedostatek kapitałów i dochód społeczny niższy (w latach najlepszej konjunktury) aniżeli dochód społeczny w Hiszpanji, Jugosławji lub Rumunji

Mamy najwyższe cyfry konsumcji kartofli i żyta — tych pokarmów narodów ubogich — natomiast spożycie pszenicy jest u nas czterokrotnie niższe, niż na ubogich Węgrzech; spożycie cukru trzy razy mniejsze, niż w Austrji i pięć razy mniejsze niż w Szwajcarji. Kawa, herbata, kakao, bawełna, węgiel, prąd elektryczny — wszystkie te kryterja, jakiemi zwykliśmy oceniać zamożność ludzką — podkreślają nasze ubóstwo, wysuwając nas na jedno z ostatnich miejsc wśród narodów cywilizowanego świata.

Wszystko to prawda.

Prawdą jest również, że nie jesteśmy bynajmniej tak hojnie wyposażeni w „bogactwa naturalne", jak to chcieliby nam zasugerować autorzy podręczników o Polsce, że brak nam dostatecznie szerokiej bazy surowcowej, że nie obfitujemy ani w węgiel, ani w naftę, ani w glin, ani w sole potasowe, ani nawet w zwykły brukowiec; że rozporządzamy skąpemi tylko ilościami tego najważniejszego surowca, jakim jest ruda żelazna, że nie mamy wcale miedzi, niklu, cyny, które stanowią najważniejsze surowce przemysłu elektrotechnicznego i metalowego.

Wszystko to prawda.

A jednak mimo tych nieszczególnych warunków naturalnych, mimo nieszczęśliwego rozkładu geograficznego najważniejszych działów produkcji (górnictwo i hutnictwo, położone nad samą granicą; nafta zdala od centrów zbytu; najbardziej urodzajne ziemie na kresach itd.) — mimo braku kapitałów inwestycyjnych, mimo trudności, jakie wydźwiga przed nami kryzys —

IDZIEMY NAPRZÓD W ROZWOJU GOSPODARCZYM

i osiągamy postępy we wszystkich dziedzinach wytwórczości.

Oderwijmy się na chwilę od kryzysu i weźmy kilka danych, ilustrujących postępy w uprzemysłowieniu Polski. W przemyśle elektrotechnicznym wartość produkcji w latach 1924 — 1929 wzrosła o 300 proc. Wartość produkcji żarówek — o 900 proc. Energji elektrycznej — o 80 proc. Ilość robotników, zatrudnionych w przemyśle chemicznym wzrosła sześciokrotnie. Przemysł bekonowy podwoił swą wytwórczość w latach 1930 — 1933. **Przed wojną nie produkowano na ziemiach polskich parowozów, dziś pracują trzy fabryki o zdolności wytwórczej 420 parowozów; zamiast jednej fabryki obrabiarek, mamy dziś 35 fabryk — a wśród nich poważne, nastawione na eksport.**

Takich przykładów możnaby cytować więcej. Kilkaset procentowe cyfry wzrostu w poważnych gałęziach skomplikowanej produkcji nie przestają być imponujące nawet w zestawieniu z wskaźnikami rozwoju przemysłowego Rosji Sowieckiej.— **Tylko, że w Rosji cyfry wzrostu produkcji służą za czynnik wytwarzania entuzjazmu, u nas zaś wywołują conajwyżej bezmyślne złośliwe pytanie: „Skoro jest tak dobrze, to dlaczego jest tak źle"?**

Weźmy teraz dziedzinę inwestycyj publicznych. Wszyscy wiedzą, że Polska nie prowadzi polityki „nakręcania konjunktury". A jednak w ciągu jednego tylko roku wybudowano zgórą 250 km. wspaniałych dróg samochodowych, trzy nowe mosty ogólnej długości zgórą 1500 metrów, przeszło 200 km. nowych torów kolejowych — to tylko mała cząstka prac inwestycyjnych, jakie zostały wykonane w roku bieżącym i zapowiedź prac, jakie będą wykonane w latach przyszłych.

Takich dowodów energji gospodarczej można znaleźć więcej.

MIMO WSZELKICH TRUDNOŚCI W SIEDMIOMILOWYCH BUTACH KROCZYMY NAPRZÓD

w rozwoju gospodarczym i odrabiamy dawne zaniedbania. I gdyby nie kryzys, poddający swej dezorganizującej mocy całe dziedziny gospodarstwa polskiego i zniewalający nas do wytężenia wszystkich sił do walki z nim — postęp gospodarczy byłby tak intensywny, że skutki tragicznych zaniedbań przeszłości byłyby napewno już w znacznej mierze przekreślone.

Zapewne, mało mamy powodów do zadowolenia z istniejącego stanu rzeczy. Ale napewno jeszcze mniej mamy powodów do pesymizmu. — Lwia część naszej energji gospodarczej trawi się dziś bezpłodnie na przezwyciężanie trudności kryzysowych. Kiedy jednak trudności te będą przezwyciężone — a moment taki musi wkońcu nastąpić — wówczas te **olbrzymie masy energji defensywnej przeobraża się w żywą siłę ekspansji gospodarczej i wydźwigną kraj nasz w hierarchji ekonomicznej narodów na miejsce, odpowiadające znaczeniu i roli, jaką odgrywa w życiu politycznem świata.**

„Gwiazdka" na polskiej ziemi

Wigilja — Kolędy — Jasełka i szopka — Choinka

Najuroczystszym momentem świąt Bożego Narodzenia jest wieczerza wigilijna i z nią też najwięcej związanych jest obrzędów i zwyczajów ludowych. Z ukazaniem się pierwszej gwiazdy na niebie, która ma symbolizować gwiazdę betlejemską — zasiadają wszyscy domownicy do stoły, aby spożyć wieczerzę, łamiąc się tradycyjnym opłatkiem.

Zwyczaj ten dzielenia się opłatkiem sięga jeszcze czasów pogańskich, kiedy to ówcześni kapłani po skończonej „objacie" rozdzielali prażny chleb między lud. Kościół katolicki nadał temu obrzędowi znaczenie symboliczne ogólnego zbratania i wzajemnej miłości. Opłatek przypomina jeszcze inny, dawny i już polski zwyczaj uczt żniwnych. Było bowiem za naszych przodków w zwyczaju, że po żniwach schodzili się wieczorem u siebie i częstowali chlebem, życząc sobie pomyślnych nowych żniw.

Według zwyczaju do stołu wigilijnego zasiadać musi parzysta ilość osób, bo inaczej jest to złą wróżbą dla jednego z obecnych. Trudno byłoby wyliczać ilość i jakość poszczególnych dań, jakie zazwyczaj powinny znaleźć się na stole wigilijnym. Na końcu tych dań musi być jednak tradycyjna strucla, bez której uczta wigilijna byłaby niezupełną.

Z wieczorem i nocą wigilijną łączy lud polski mnóstwo rodzinnych legend, przesądów i mistycznych zwyczajów. Z obserwacji rozmaitych faktów w dniu wigilijnym wysnuwa się wróżby o przyszłości, urodzajach, pogodzie i powodzeniu.

Już zaraz po wieczerzy wigilijnej rozpoczyna się śpiewanie kolęd. Są one pochodzenia bardzo starego. W większości wypadków autorami kolęd był lud wiejski, organiści i wiejscy poeci. Dlatego też bije z nich prostota i naiwność, obok szczerości uczuć. Za autora pierwszych na świecie kolęd uchodzi św. Franciszek z Asyżu, który ułożył piękną kolędę „O słońcu".

Prócz kolęd do tradycyj świątecznych należą także t. zw. jasełka i szopka. Jasełka to prymitywy dawnych popularno - religijnych dramatów. Twórcą ich miał być również św. Franciszek z Asyżu, pragnący tą drogą upamiętnić historję narodzenia Chrystusa Pana. Podobnemi również, od jasełek pochodzącemi formami są obchody wiejskich chłopców z gwiazdą, królem Herodem, osiołkiem lub turoniem.

Choinka — to najmłodsza stosunkowo tradycja polska, bardzo piękna i najżywszy budząca oddźwięk zwłaszcza wśród młodzieży i dzieci. Kolebką tego zwyczaju mają być południowe Niemcy lub Szwajcarja, choć inne źródła mówią, że choinka to zwyczaj grecki, sięgający pogańskich czasów. Do Polski dostała się tradycja dopiero w połowie 19 go wieku i tak się zrosła z naszym obyczajem świątecznym, że dzisiaj Boże Narodzenie bez tradycyjnej, pięknie przybranej choinki byłoby nie do pomyślenia.

Obok choinki stawia się najczęściej szopkę. Jest to pozostałość tych czasów, kiedy to oprócz widowisk z żywych osób, zaczęto także wprowadzać jasełka z martwemi figurami. Najstarsze i najpiękniejsze takie szopki pochodzą z Neapolu.— Pod nazwą szopki rozumie się dzisiaj także intermedja humorystyczne, zastosowane do miejscowych obyczajów i poglądów.

Lud polski posiada nadto w skarbnicy swojej długi szereg przysłów i przepowiedni, dotyczących przeważnie pogody, przyszłych zbiorów, itd., to też lud nasz bacznie obserwuje w okresie świąt Bożego Narodzenia zjawiska atmosferyczne i zjawiska w przyrodzie, wyciągając z nich różne wnioski na przyszłość.

Święta Bożego Narodzenia są więc dla polaków świętami najpiękniejszemi, najuroczystszemi i najbardziej drogiemi. Wszystkie te tradycje, związane z okresem świątecznym Bożego Narodzenia, jak również zwyczaje ludowe powinniśmy głęboko przechowywać w naszej pamięci, w skarbnicy serc naszych i przekazywać je wiernie dalszym pokoleniom.

Lucjan Horski

Józef Piłsudski — „administrator powiędłych liści"

Przed 40 laty, pod koniec 1894 roku Józef Piłsudski bawił w Częstochowie. Jeździł on wówczas po kraju, tworząc pierwociny ruchu niepodległościowego i budząc uśpione umysły...

Nie znał go szerszy ogół, zresztą i Piłsudski unikał wysuwania swej osoby.

Po przyjeździe Piłsudskiego do grodu jasnogórskiego zwołane zostało zebranie miejscowych działaczy rewolucyjnych do jednego z mieszkań w fabryce Peltzerów. Tylko wtajemniczeni wiedzieli o obecności Piłsudskiego na zebraniu.

Jednym z uczestników zebrania był młodziutki wówczas p. Osóbko, późniejszy zesłaniec syberyjski.

P. Osóbko niezbyt jeszcze dobrze zorjentowany w arkanach konspiracji, zainteresował się nieznajomym panem o gęstych, ciemnych krzaczastych brwiach, rozkazujących intonacjach w głosie i bardzo sympatycznej i zarazem poważnej twarzy.

Korzystając więc z pierwszej okazji, jaka mu się nadarzyła, w pewnym momencie podszedł on do nieznajomego i bardzo dyskretnym szeptem zapytał go:

„Kim jesteście, towarzyszu, skąd przyjeżdżacie i czy długo u nas zabawicie".

Poważny pan uśmiechnął się dobrotliwie, — i tak w glorji tego miłego uśmiechu do dziś dnia pozostał w pamięci p. Osóbki, — i po krótkim namyśle odpowiedział:

„Jestem administratorem powiędłych liści".

„Słowo Częstochowskie", z którego zaczerpnęliśmy tę informację zastanawia się, czy była to aluzja, czy też dowcip lub wreszcie reminiscencje związane z tułaczą dolą rewolucjonisty...

„Jestem administratorem powiędłych liści"...

— — — — — — — — — — — — —

Minęło dwadzieścia lat. 6 sierpnia 1914 roku wymaszerowała z Krakowa do Kielc pierwsza strzelecka kompanja kadrowa pod dowództwem Tadeusza Kasprzyckiego (Zbigniewa).

„Administrator powiędłych liści" — Józef Piłsudski tworzył czyn zbrojny...

7 sierpnia 1914 roku, o godz. 6 popoł. komendant kompanji kadrowej, Tadeusz Kasprzycki wysłał raport o sytuacji do komendy głównej, w którym m. in. pisze:

„Zająłem kwatery w Miechowie. Zabudowania po „monopolu". W mieście trzymam pogotowie i kilka posterunków. Pikieta konna wysunięta w stronę Jedrzejowa o 12 wiorst". (z dokumentów na wystawie legjonowej w Sosnowcu).

Strzelcy szli do Kielc, pierwszego miasta legjonowego...

— — — — — — — — — — — — —

Nieufność społeczeństwa towarzyszyła tworzeniu zaczątków siły zbrojnej Polski.

Mimo to — oddziały strzeleckie rosły w siłę, zbroiły się i walczyły.

W dniu 15 października 1914 roku Józef Piłsudski, jako komendant główny pisał z kwatery głównej w Koczarach do obyw. ppor. Klemensiewicza, komendanta taboru:

„Wydać obywatelowi Gustawowi lub człowiekowi przez niego wskazanemu 150 karabinów Mannlichera z bagnetami i po 50 ładunków na każdy karabin". (z dokumentów na wystawie legjonowej w Sosnowcu).

„Administrator powiędłych liści" — Józef Piłsudski tworzył wojsko...



— — — — — — — — — — — — —

Rozrastające się i krzepnące w siły — oddziały wojska polskiego, zaważyły snać na sytuacji, skoro Józef Piłsudski mógł napisać w 1916 roku następujący list:

„Kochany Pułkowniku! Dzisiaj w wielkich chwilach naszej Ojczyzny poraz pierwszy w tej wojnie światowej, publicznie z ust przedstawicieli armji — narodów padają słowa — niepodległość Polski, rząd polski, wojsko polskie.

W tej chwili myśl moja biegnie ku Wam wszystkim, drodzy koledzy i towarzysze broni. Za te słowo ongiś umierali nasi ojcowie i dziadowie, te same słowa wymawialiśmy nieraz pokryjomu ofiarą własnej wolności, czy nawet życia, tworząc podwaliny ich istotniej treści w sercach naszych rodaków, to samo wymówiliśmy w imieniu Polski dnia 6 sierpnia na początku wojny". — (z dokumentów na wystawie legjonowej w Sosnowcu).

Rodził się świt Niepodległości...

— — — — — — — — — — — — —

„Administrator powiędłych liści" — Józef Piłsudski wrócił z Magdeburga. Miał pełne ręce roboty... — Okupanci prosili o zagwarantowanie im bezpiecznego odjazdu do kraju, tworzyła się nagwałt armja, pośpiesznie i byle jak umundurowane i nie wyszkolone oddziały szły w ogień bitewny na dwuch frontach, tysiące spraw, tysiące ludzi — czekało na decyzję Komendanta.

Na wystawie legjonowej jest zbiorowa fotografja rządu Rzplitej, który utworzył się w chaosie pierwszych tygodni niepodległego już bytu państwa.

Pośrodku On — „administrator powiędłych liści" — **Józef Piłsudski** o dziwnie surowem, jakby wpatrzonem w przyszłość — spojrzeniu, a obok: **Ziemiecki, Arciszewski, Downarowicz, Malinowski (Wojtek) Wójcicki, Minkiewicz, Prauss, Moraczewski, Pruchnik, Stolarski, Supiński, Iwanowski, Wasilewski, Nocznicki, Thugutt i adjutant Świrski.**

„Administrator powiędłych liści" — Józef Piłsudski organizował państwo...

— — — — — — — — — — — — —

Powiędłe liście szeleszczą w alejach parku Belwederskiego. Zdarza się niekiedy, że siwy, pochylony pan trąca je nogą, brodzi w ich masie i zamyślony głęboko przystaje pod drzewami, aby się wsłuchać w daleki rozgwar stolicy wolnego, silnego już dziś państwa, o którem pierwszy wymówił ważkie słowo w dniu 6 sierpnia 1914 roku...

TRZYNASTA PENSJA

Firma, w ktorej pan Jerzy pracował, już w listopadzie zapowiedziała urzędnikom, żeby nie liczyli n agwiazdkową pensję. Wiadomość ta spadła na nich niczem piorun z jasnego nieba. Najgorzej uderzyło to w pracowników żonatych. Jak powiedzieć o tem swym małżonkom, które snuły już różne plany, licząc na dodatkowe pieniądze.

Co powie Jerzy swej żonie? Ukryć przed nią? Chyba że mu się uda zapożyczyć....

Pęski ma dużo znajomych i przyjaciół. Do jednych dzwoni, do innych zgłasza się osobiście. Wszystko na nic.

—Dzinko! Muszę ci coś bardzo przykrego powiedzieć... — zdecydował się wreszcie p. Jerzy.

— Co się stało?

— Z twoich zamiarów na Boże Narodzenie.. nici...

— Na Boga! Okradli cię?!

— Nie.... ale w tym roku nie dostaniemy trzynastej pensji.

— Nie, to niemożliwe! Co ja pocznę, co ja pocznę? — biadała prawie z płaczem.

P. Jerzy zacisnął zęby i nie odzywał się ani słówkiem. Nie mógł nic na to poradzić.

W domu zapanował nieprzyjemny nastrój. Szły dni i tygodnie ,już tylko kilkanaście dni brakowało do Bożego Narodzenia, a „fajtłapa" — jak go w złości nazwała piękna żona — nie wymyślił nic nowego, by urzeczywistnić pragnienia swej żony.

Już tylko dziesięć dni do świąt. P. Jerzy wrócił z biura z niezgrabnie ukrywaną radością

— Czegoś taki zadowolony, Gdybyś chociaż pieniądze znalazł na ulicy!

— Nie znalazłem, ale wesoło mi dziśiaj na duszy.

I wyciągnął portfel. Żona, szeroko otworzywszy załzawione oczy, z zaciekawieniem przyglądała się meżowi.

— Nie chciałem ci nic mówić — oświadczył wreszcie p. Jerzy — ale od kilku miesięcy gram na loterji i...

—... wygrałem stawkę — przerwała mu żona.

— Nie, nie stawkę ,a 50.0000!

— O Boże! — oczy jej błysnęły. — A ja się tak martwiłam i tak długo. Dlaczego mi tego wcześniej nie powiedziałeś.

— Przecież dopiero dziś się dowiedziałem.

Ostatecznie przebaczyła.

Is.

Wigilja bezrobotnego

Kartki z tragicznego pamiętnika

Dzień 24 grudzień. Wieczór wigilijny. Dziewięć złotych kapitału, w sklepie 18 złotych 45 groszy długu. W mieszkaniu u mnie cisza. Nikt mnie nie odwiedza, bo wiedzą, że u mnie bieda. Po co na co? Siedzę wraz z żoną przy stole i rozmyślamy oboje, nie odzywamy się do siebie. Dziś w wielu, bardzo wielu domach radość, wesele, przy zapalonej choince serce się raduje... Winszują sobie ludzie ,w wigilijny wieczór przy opłatku, szczęścia, zdrowia i dobrobytu. I ja się łamię opłatkiem, otrzymanym od sąsiadki z moją żoną. Padają ciche, smutne słowa. — Mężu, tylko wytrzymać. Prośmy Jezusa dziś narodzonego o pracę szczęście i zdrowie. Mężu, ja zawsze przy tobie, czy w złej, czy w dobrej chwili. Zobaczysz, przetrzymamy. Da Bóg, że będzie nam lepiej. Ja nic nie mówię. Nie mogę. Łkanie ciśnie mi się do gardła, mam łzy w oczach. Płaczę... I płacze moja żona. Za ścianą u sąsiadów słychać śpiew kolędy.

Bóg się rodzi, moc truchleje...

Nasze menu wigilijne jest bardzo a bardzo skąpe. Jak u bezrobotnego, jak u ludzi mnie podobnych, u miljonów bezrobotnych, wydziedziczonych, u ludzi zamieszkałych w suterynach wilgotnych, na poddaszach w ciasnych mieszkankach. My biedni parjasi, dziś w wieczór wigilijny prosimy Boga Narodzonego o lepsze Jutro, o trochę serca i Miłości Bliźniego. I mamy nadzieję, czekamy cierpliwie, poddając się Jego woli. Bo na kimże mamy polegać dziś w wieczór święty, w wieczór wigilijny?

Chryste naarodzony, dopomóż.

* * *

Szkoda, że u nas w tym roku nie było choinki bo mówią, że do takiego domu Bóg nie przychodzi, chociaż ja mam bardzo mgliste pojęcie, co jest właściwie Bóg i czasem nurtuje we mnie myśl, że go wcale niema. Ale jednak świat bez Boga, to coś takiego, jak kotlet bez soli i bez mąki, coś takiego, co się rozpada i prędko psuje, co nie jest smaczne. A ja czasami myślę o tem, że Bóg nie istnieje... Nie ja źle myślę! Bóg jest, chociaż nie klękam przed nim w kościele. A jednak czuję, że jest.

* * *

Wigilja 24 grudnia 1929 r. Mąż mój wraca z pracy jak zwykle, ja na przywitanie mówię mu: —Patrz, kupiłam choinę i dałam zarobić najbiedniejszemu 50 gr. za przyniesienie jej! — A mąż mi ze smutkiem na to: — My od dziś też należymy do najbiedniejszych. Jestem zredukowany!— Nie wiedziałam, co mam na to odpowiedzieć. Przecież to pierwsza gwiazdka, którą mamy wspólnie spędzić, przytem i siostra moja z mężem i dzieckiem ma przyjechać do Kalisza do swej teściowej, więc i u nas będą. Nowy Rok za kilka dni! Moc zobowiązań co tu robić? Sto myśli na minutę, nie, mało sto, tysiąc i to nic z tego, co tu zacząć? Co tu począć? Głowa pęka! Nie dlatego, że nie mogę świąt wyprawić! Nie! Przecież już jest wigilja, a ja nic nie mam przyszykowane, nie piekłam, święta się miały odbyć jak zwykłe inne dni, a za tę tygodniówkę miałam sobie kupić śniegowce, ciepłe pończochy i rękawiczki i z tem czekałam ostatniej chwili i jakie szczęście, bo przecież te pieniądze przydały się na dalszy ciąg życia. I o te drobiazgi nam nie szło, gdyż były jeszcze poważniejsze zmartwienia.

* * *

Zima. Grudzień... Nadchodzi Boże Narodzenie. Gwiazdka... Nadzieje nie spełnione. Ja nadal chodzę do siostry na odżywienie. Żona zarabia 9—10 zł. tygodn. Ćwiartka węgla kosztuje 1.60 zł. Komitet dla najbiedniejszych. Postanowiłem napisać prośbę o jakąkolwiek pomoc. Choćby trochę opału, obiady. Palto na zimę jeszcze mam, to co pozostało z lepszych czasów. Po 10 dniach przychodzi kontroler. Pyta się jakoś dziwnie. To kanapy pan nie ma? Nie— sprzedałem — odpowiadam. A tremo, biżuterja, szafa, może pan to wyniósł? Ile dzieci? Nie mam. Żona pracuje? Tak, dwa dni w tygodniu. Proszę pana jak tu wyżyć za 7 złotych tygodniowo — pytam się. Odpowiada, że nie wie, nie ma pojęcia. Każe przyjść do biura na drugi dzień. Poszedłem. Kierownik odpowiedział odmownie. — Panu żadna zapomoga nie przysługuje, ponieważ żona pańska pracuje dwa dni i nie macie dzieci. Nie mamy dzieci, to prawda, ale jak przeżyć?

Zastrzyki węgla

Nowa broń w walce z chorobami

W jednem z naukowych czasopism francuskich dwaj uczeni paryscy dr. Touraine i B. Menetrel ogłaszają wyniki uzyskane z nową bronią w walce z chorobami infekcyjnemi.

Bronią tą jest: węgiel.

Zawiesina sproszkowanego węgla zwierzęcego lub węgla drzewnego w wodzie, posiada potężne działanie na trucizny bakteryjne i na same mikroby: działanie to jest przyciągające, podobne do działania magnesu na kawałeczki żelaza.

Mikroskopijne cząsteczki węgla przyciągają i wiążą mikroby i wydzielane przez nie trucizny.

Ta odtruwająca własność węgla jest już oddawna medycynie znaną i lekarze bardzo często przepisują do zażywania węgiel tych chorym, którzy cierpią na choroby przewodu pokarmowego, lub którzy ulegli ostremu zatruciu

Obecny sposób stosowania węgla polega na inflekcjach zawiesiny węgla wprost do krwi osobom cierpiącym na choroby zakaźne.

Węgiel wstrzyknięty wprost do krwi rozchodzi się bardzo szybko po całym organiźmie; można go znaleźć już wkrótce po injekcji, w płucach, w nerkach, w wątrobie i w innych organach.

Jak dotąd nowa „kuracja węglowa" wypróbowana została w kilku przypadkach dopiero — autorowie twierdzą jednak, że wyniki są doskonałe i metoda ta jest najzupełniej bezpieczna. Obydwaj autorzy francuscy podkreślają, że injekcje roztworu węgla w przypadkach chorób zakaźnych stanowić będą cenną broń w walce o zdrowie.

BÓJ HERODÓW

Pan Konstanty Żeberko wywodzi się ze znanej w całem Zagłębiu rodziny aktorskiej.

Z pokolenia na pokolenie, z ojca na syna w rodzie Żeberków przechodzi rola króla Heroda w wędrownej szopce.

A że p. Konstanty prócz odziedziczonego talentu odtworczego, posiada jeszcze wielki zmysł organizacyjny, nic zatem dziwnego, że objąwszy po swym rodzicu biblijne berło, połączył piękne z pożytecznem i został w jednej osobie dyrektorem, reżyserem, administratorem i kasjerem wyżej wymienionej okolicznościowej imprezy.

Chcąc zgnębić konkurencję organizowaną przez niejakego Felka Burakoszczaka, pan Żeberko postanowił dać tak olśniewającą wystawę, żeby widzom oko zbielało.

W tym celu już na kilka tygodni przed Bożem Narodzeniem w mieszkaniu dyrektora odbywało się szycie kostjumów i przyjmowanie kandydatów na główne role.

Ślubny surdut starszego pana Żeberki po dodaniu naramienników ze złotego papieru był wymarzonym mundurem królewskim.

Koszula siostry pana Konstantego po doszyciu rękawów i ruchomych skrzydeł stanowiła przepisową szatę anielską.

Oddawna ustaloną jest rzeczą, że djabeł chodzi w wywróconym do góry kudłami korzuchu i z widłami w ręku.

Z tym kostjumem nie było kłopotu, gdyż wujek reżysera jest właścicielem 2 dorożek.

I szata dla śmierci głupstwo.

Dwuch feldmarszałków królewskich miało występować w ostrogach i ciepłych kalesonach do których przyczepiano czerwone lampasy.

Najtrudniejszą część pracy reżyserskiej stanowiło dobranie do ról aktorów z odpowiedniemi warunkami zewnętrznemi. Pod tym względem pan Konstanty był wybredny nieslychanie.

Jednem zdaniem dyskwalifikował kandydatów bezpowrotnie.

— Pazoł szczeniaku, rudy za anioła być nie możel Wiadomo, że fałszywy!

— Pietrek od maglarki też także samo Herodowej odstawiać nie będzie, bo na kobietę jest, drań, za duży!

Dobrawszy wreszcie jako tako zespół dyrektor rozpoczął naukę trudnych tekstów, dopomagając pamięci niektórych mniej pracowitych artystów antypką z wiśniowego drzewa.

Na dzień wigilijny wszystko było gotowe.

Poczynając od drugiego święta teatr rozpoczał występy

Narazie było świetnie. Po pięciu przedstawieniach w różnych mieszkaniach kasa netto wynosiła 1 zł. groszy 30, nie licząc gotowanej golonki, którą gdzieś gwizdnął anioł i oddał na przechowanie śmierci.

Sprawa się skomplikowała dopiero przy szóstym występie.

Kiedy trupa wkroczyła do lokalu niejakich państwa Pigiaszewskich okazało się, że jest już sam ze swoim zespołem Felek Burakoszczak i targuje się z gospodarzem o 10 groszy.

Błyskawicznie orjentujący się w sytuacji p. Żeberko krzyknął.

— Opuszczam tę dychę! Proszę o krzesło! Feldmarszałek zaiwaniaj!

I zanim konkurenci się spostrzegli, trupa p. Konstantego rozpoczęła przedstawienie prologiem wygłoszonym ze swadą przez dworzanina w trykotach.

Herod zasiadł na krześle i zaczął mowę tronową.

— Ja jezdem Herod król
Całego świata pan...

— A swojem porządkiem przedstawienia takiego nie dokończysz— przerwał mu nagle Herod Nr. 2.

— W jaki sposób?

— A w taki. Anioła już nie masz!

Tu Herod — Burakoszczak — jednym ruchem ręki pozbawił skrzydeł konkurencyjnego wysłannika niebios.

— To to tak?! Djabeł patrz, anioła nam uszkodził, lu go w koronę!

Szatan zaangażowany przez p. Żeberkę na rozkaz swego monarchy drzewcem wideł przypłaszczył koronacyjne insygnium zdobiące dumne czoło Burakoszczaka.

Ktoś rzucił hasło:

— Chłopaki ogólny wycisk! Zaczęło się niesamowite widowisko.

Zwarły się z sobą dwa djabły, dwie śmiercie rozpoczęły makabryczny pojedynek na kosy. Anioł Nr. 1 dał „fangę" aniołowi Nr. 2 Feldmarszałek z pod znaku p. Żeberki przewrócił bykiem dwuch dworzan p. Burakoszczaka

Gospodarz lokalu zachowywał życzliwą neutralność rzucając tylko od czasu do czasu ostrzeżenie:

— Uważać na choinkę!

Ale niewiele to pomogło. Za chwilę któryś z aniołów frunął na drzewko, które przechyliło się gwałtownie na jednego z gości.

Obrażony widz podniósł się z kanapy, chwycił w każdą rękę po dwie alegoryczne postacie i wyniósł na schody.

Powróciwszy, ujął zręcznie za szyjkę butelkę piwa i ogłuszył kolejno resztę walczących artystów.

Przy pomocy domowników usunięto nietaktownych wykonawców tradycyjnej szopki na schody, poczem gość który głównie przyczynił się do zlikwidowania gorszącego zajścia rzekł:

— Nie chodzi o to, że zimnem ogniem sparzył mnie łachudra w szyję, ale całe marynarkę staryną ze świeczek mnie zanieczyścił. Znakiem tego musiałem zrobić porządek.

— Panie Józef, miałeś pan rację, młodziez trza uczyć towarzyskiego zachowania, a także samo poszanowania dnia świątecznego.

— — — — — — — — —

A jednak tradycji stała się krzywda.

Walka o zniżkę czynszu musi być podjęta nanowo!

Domaga się tego świat pracy!

Sprawa zniżki komornego nie schodzi z porządku dziennego spraw interesujących ogół społeczeństwa, a szczególnie warstwy pracownicze. Zdawało się wszystkim, że w planowej akcji rządu zmierzającej

do obniżenia cen

na artykuły pierwszej potrzeby, równolegle z obniżeniem skali zarobków pracowniczych — nie może zabraknąć elementu tak zasadniczego i „artykułu" potrzeby tak pierwszorzędnej, **jakiem jest w budżecie** pracowniczem — komorne.

Niestety! Mimo wielokrotnych poczynań ze strony związków i organizacyj lokatorskich, mimo

skoncentrowanej akcji

całego świata pracy, mimo, że setki tysięcy głosów z całej Polski wypowiadały się za natychmiastową obniżką komornego, które w dotychczasowej wysokości

rujnuje budżety

pracownicze — cicho jest i głucho na tym odcinku, a wszelkie pogłoski o zamierzonej ustawowej redukcji stawek czynszu, są po pewnym czasie prostowane.

Stwierdzić należy, że „nieruszenie" z martwego punktu sprawy komornego, które żadną miarą nie może być uważane za nietykalne

tabu,

jest dla ogółu pracowniczego zupełnie niezrozumiałe.

Skoro bowiem w całej strukturze stosunków społeczno - gospodarczych Polski nie znaleźlibyśmy dziś ani jednej chyba pozycji, która w składnikach swoich oraz w finalnym wyrazie nie uległaby działaniom

nacisku konieczności kryzysowych,

— to objaw utrzymywania się komornego na poziomie przedkryzysowym, objaw niewątpliwego odchylenia się tej pozycji od ogólnego nastawienia deflacyjnego, nie wydaje się być zrozumiały i usprawiedliwiony.

Nie chodzi przecież o pozycję mało ważną. W budżecie każdego człowieka komorne stanowi punkt bardzo istotny. Sytuacja, w której poziom dochodów obniżył się przeciętnie bardzo znacznie,

nierzadko do 50 proc.,

a czynnik komornego utrzymał swój wyraz absolutny na poziomie dawnym, sytuacja taka stwarza niewątpliwie „nożyce" gospodarcze, które obcinają przeciętnemu konsumentowi jego inicjatywę spożywczą, jego siłę spożywczą, jego rolę na rynku obrotów. Jest to tak bezsporne, że nie będziemy tego nawet udowodniali.

A jednak ta sytuacja trwa. Nie można nawet — wobec milczenia czynników oficjalnych — zorjentować się, jakie są przesłanki tego stanowiska. Nie wiadomo, czy wchodzi tu w grę moment głównie fiskalny (wpływ z podatków państwowych i komunalnych od nieruchomości i czynszów), czy może moment ochrony interesów ruchu budowlanego, czy wrażenie trudności formalnych rozwiązania tego problemu czy wreszcie

przekonanie o słuszności (?) obecnych kosztów czynszu.

Faktem jest jedynie, że problem który bardzo dokuczliwie trapi wiele setek tysięcy ludzi w Polsce, zwłaszcza w większych miastach, a szczególnie w Zagłębiu — nie może doczekać się rozwiązania. W całokształcie programu niwelacji życia gospodarczego na poziomie pokryzysowym zarysowuje się tutaj

jakaś luka

czy odchylenie, mające doniosły wpływ na kwestję równomierności procesów niwelacyjnych.

Pisze stale o tem cała prasa pracownicza. Zjazd walny urzędników państwowych w jednej z rezolucyj swoich również dał wyraz poglądowi o

konieczności obniżenia komornego do poziomu obecnych dochodów społeczeństwa, a w szczególności ludzi pracy.

Nie może być żadnych wątpliwości, że chodzi o problem, który jest powszechnie odczuwany jako

nieuzasadniona sztywność

ważkiego składnika budżetu obywatela. Najwymowniejszym argumentem jest w tym kierunku to, że wypłacalność lokatorów stale się pogarsza, co wykazuje całą prawdę ciężaru obecnego komornego w stosunku do zdolności płatniczych przeciętnego obywatela.

Przewlekanie tej sprawy nie przynosi nikomu korzyści: ani pracownikom, ani sferom przemysłowo - handlowym, ani nawet skarbowi. Jedni jedyni kamienicznicy bronią

tej swojej twierdzy.

sztywnych cen „rękami i nogami", ale czy może górować interes garstki ludzi nad interesem ogółu? — Czy dla pomnożenia dochodów kilkunastu tysięcy właścicieli domów godzi się ustawicznie

pomnażać kłopoty wielu miljonów lokatorów.

Idzie już rok 1935 Oby on przyniósł nareszcie jakiś wyłom w tej dziwnie „sztywnej zasadzie".

Działalność stacji kontroli wędlin w Sosnowcu

Przed dwoma miesiącami została powołana do życia stacja kontroli wędlin w Sosnowcu.

Choć tak niedawno uruchomiona zdołała już wykazać jak bardzo była potrzebną, i jak bardzo jest pożyteczną. Już bowiem w tym krótkim czasie, zdołała całkowicie opanować i uregulować nielegalny przywóz wędlin na teren naszego miasta, chroniąc zdrowie mieszkańców przed możliwościami zatrucia, niekontrolowaną jakością przerabianego na owe wędliny mięsa.

Istniejący dotąd stan rzeczy, nie tylko że narażał zdrowie mieszkańców na niebezpieczeństwo, lecz krzywdził także miejscowych wytwórców wędlin, a gminie nie przynosił żadnych dochodów. Pozamiejscowi bowiem rzeźnicy, nie obawiając się żadnej kontroli nad przywożonemi przez nich wyrobami, bo takiej kontroli nie było, mogli zupełnie śmiało dostarczać do miasta wędliny podejrzanej jakości i tu dzięki nieco niższej cenie, łatwo je zbywać, konkurując z miejscowymi wytwórcami wędlin. Źródłem owej taniości, były najczęściej wieprze wągrowate, które rzeźnicy pozamiejscowi mają możność nabywania po bardzo niskiej cenie. Nic dziwnego, że mięso z takich wieprzy przerobione na wędliny, jest nietylko szkodliwe, ale wręcz groźne dla zdrowia.

Dziś, dzięki przeprowadzonej kontroli, jest to już niemożliwe, sprzedawcom tego rodzaju wędlin grożą konsekwencje karne. Stacja kontroli przeprowadza trojakiego rodzaju badania: na trychninę, wągry i jakość wyrobu. Stosunkowo najczęściej spotyka się wągry, których wykrycia miała już stacja kontroli kilka wypadków. Co do jakości przywożone wędliny bywały często fałszowane mąką, grysikiem itp.

Po starannem i szczegółowem badaniu przywożonych wędlin, stacja kontroli zaopatruje je w plomby rzeźni miejskiej.

Należy zaznaczyć, że wyroby miejscowe są zaopatrywane w plomby ich wytwórców.

Publiczność kupująca dziś wędliny prowincjonalne w sklepach spożywczych i wszelkiego rodzaju owocarniach, budkach itp., powinna zwracać baczniejszą uwagę w imię własnego dobra, czy dane wędliny są plombowane i kontrolowane przez stację kontroli wędlin.

Czy moja żona mnie zdradza?

Spotkałem wczoraj mego przyjaciela Teodora. Był blady i bardzo zdenerwowany.

— Muszę z tobą pomówić w bardzo ważnej sprawie — rzekł.

— Kobieta?

— Tak. Moja żona. Słuchaj uważnie. Znasz mego przyjaciela Freda? Odwiedza nas bardzo często i jest zaprzyjaźniony z moją żoną.

Otóż pewnego dnia niespodziewanie wróciłem wcześniej do domu. Dzwonię raz — nic. Drugi raz — nic. Dopiero za trzecim razem żona otworzyła mi drzwi.

— Trzy razy dzwoniłem! — mówię do niej.

— Słyszałam tylko jeden dzwonek. Jest u mnie Fred i opowiadał mi właśnie świetny dowcip. Śmialiśmy się tak głośno, że nie słyszałam dzwonka.

— To jest podejrzane — pomyślałem sobie — a może Fred...

Ale ostatecznie mogło być istotnie tak, jak mi żona mówiła. Wszedłem do pokoju.

— Serwus Fred!—wołam do niego— opowiedz i mnie ten dowcip!

Fred spojrzał na mnie zdziwiony:

— Jaki dowcip?

— No wiesz, ten dowcip, który opowiadałeś mojej żonie, kiedy ja dzwoniłem do drzwi.

I rzeczywiście opowiedział mi świetną anegdotę. Ale kiedy przyszedłem do biura, ogarnęły mnie wątpliwości. Powiedz szczerze co myślisz, czy żona mnie zdradza?

Ale, ale, czekaj, to jeszcze nie wszystko!

Otóż w zeszłym tygodniu zauważyłem w przejeżdżającej taksówce moją żonę z jakimś nieznanym jegomościem. Naturalnie wsiadłem momentalnie do drugiej taksówki i kazałem szoferowi jechać za tamtą.

Zauważyłem, że wysiedli przed hotelem. Czekałem na ulicy. Z hotelu wyszli po dwuch godzinach. Jak myślisz, mój drogi, czy ona mnie zdradza?... Ale, czekaj, opowiem ci jeszcze trzeci wypadek!

Wróciłem onegdaj o czwartej nad ranem (a moja żona wiedziała, że miałem wyjechać). — Zapaliwszy światło w sypialni, ujrzałem jakiegoś mężczyznę, który leżał w mojem łóżku. Nieznajomy na mój widok wyskoczył z łóżka i schwycił mnie za gardło.

Ma pan szczęście, że pańska żona udzieliła mi przytułku na te noc — zawołał. — Policja mnie ścigała i byłem gotów wszystkich was wymordować!

Zanim zdążyłem coś powiedzieć, nieznajomy ubrał się i szybko opuścił mieszkanie.

Żona moja spała tak mocno, że nic nie słyszała.

Rano opowiedziałem jej wszystko. Była ogromnie przerażona, opowiedziała mi, że osobnik ten groził jej rewolwerem...

Od tej chwili nie mogę odzyskać spokoju. Powiedz mi szczerze, jak myślisz, czy moja żona mnie zdradza?




Wszystko ze złości

To i owo z ostatnich dni

Działo się to w Rochester, w Sta
Mając lat 19, chciał Plumper się
ryka Plumpera z łóżka i złożono go do trumny. Nic w tem osobliwego, że ktoś umarł w łóżku, ale osobliwość leży w tem, że ktoś z wściekłości „położył się do łóżka i leżał w niem przez lat 40.

Mając lat 19, chciał Plumper się ożenić. Zarówno jego rodzice, jak i rodzice jego ukochanej byli przeciwni temu małżeństwu. Dziewczyna pogodziła się z losem i wyszła za innego. To wyprowadziło Plumpera z równowagi. Położył się do łóżka i poprzysiągł, że nie powstanie z niego nigdy. Był w dobrym humorze, cieszył się dobrem zdrowiem, ale nie można go było zmusić do tego, ażeby powstał z łóżka

Z początku chciał „zrobić na złość“ swym rodzicom, potem jednak spodobał mu się ten tryb życia i przyzwyczaił się do niego do tego stopnia, że nie wyobrażał sobie wyjścia ze swego „gniazda“.

Lat 40 przeleżał w łóżku. Złość i wściekłość minęły go po jakimś czasie, ale długotrwały pobyt w łóżku wyczerpywał jego siły i doprowadził do atrofji mięśni.

I znowu „cherchez la femme“...

Kobieta, która „urodziła“ króliki

W South Kensington przed kilku dniami otworzono wystawę starej czarodziejskiej literatury. Wystawiono najpiękniejsze unikaty i nadzwyczaj ciekawe dzieła z tej dziedziny. Innem okiem patrzy się na wystawę naukowiec, a innem laik, którego interesuje przedewszystkiem treść tych starych stronic.

Wśród osobliwości znajduje się ulotka o Mary Toft. Wesoła i ciekawa historja. Nikt nie wie, w jaki sposób Mary mogła urodzić króliki. A to była przecież największa z tej sztuk czarnoksięskich...

W jednym „miocie“ potrafiła urodzić 37 królików. Uchodziła za osobliwość medyczną. Była przyczyczyną powstania nowych teoryj. Lekarz Jerzego I miał podobno asystować przy jednym z takich „porodów“ i — był przekonany. Tylko nie mógł przekonać Jerzego I.

Król dał rozkaz, ażeby kobieta jechała do Londynu.

W tym czasie -- około r. 1725— nie było w Londynie ani jednego królika. Z woli królewskiej miała kobieta urodzić króliki. Nie udało jej się to.

Chcąc się wydostać z więzienia, dokąd ją król wsadzić kazał, zeznała, że nigdy nie rodziła królików, ale oszukiwała wszystkich. Dostała za to 6 miesięcy więzienia, które opuściła jako „uzdrowiona czarownica“

Smiało się całe miasto

Jeden z policjantów ustalił, że pies Ovidusza Joyala nie ma marki, a więc nie jest opłacony.

Musiał zrobić doniesienie. Joyal stanął przed sędzią. Kiedy rozpoczęto rozprawę, podniósł się Joyal z ławy oskarżonych i z triumfującą miną pokazał nowiuteńką markę.

— Jak widzę, popełnił pan przestępstwo, które postanowił pan potem naprawić — mruknął sędzia. — Ale dlaczego w stosownym czasie nie wykupił pan psiej marki?

— Dlatego, że musiałem sprzedać psa, ażeby dostać 6 szylingów na markę...

Sędzia zaniemówił i patrzył na podsądnego jak na upiora. Potem pochylił się nad aktami, wertował w nich długo i rzucił w stronę woźnego:

Joyal nie dostał kary.

Teraz Joyal ma psią markę, a nie ma psa. Ale ten wypadek nie jest karalny w Kanadzie.

Szczęście

Carosini jest jeszcze dziś blady. Należał do załogi „Artiglio“, statku stojącego w Brest. Wieczorem wyszedł na ląd ,chcąc się napic mleka. W chwili, gdy chciał przybić do burty statku, dostał się w obręb wysokiej fali, spowodowanej przez przejeżdżająy obok statek — cysternę. Fala przewróciła łódź i biedny marynarz wpadł w morze Druga fala wciągała go pod spód przejeżdżającego statku.

Nieszczęśliwiec zdołał uchwycić rękoma ster okrętu. Był jednak bardzo blisko śruby i groziła mu śmierć Usłyszano krzyk, zatrzymano okręt i wydostano go na pokład. Nie słyszano jeszcze dotychczas między Hamburgiem i Brestem, ażeby ktokolwiek uwiesił się na sterze. Carosini miał szczęście.

W willi masowego mordercy — Landru

Zaledwie w odległości 15 km. do Rambouillet leży Gambais. — Gambais? Sporo czasu upłynęło już od chwil, gdy o tej miejscowości słyszano wszędzie. Mieszkał tam Landru, masowy morderca Landru, który tu zamordował 11 kobiet.

Do tej pory willa była pusta. Obecnie gmina sprzedała tę willę spokojnej francuskiej rodzinie, którą nie przeraziły straszliwe wypadki, jakie się w niej rozgrywały.

W piwnicy, w której Landru palił swoje ofiary, przechowuje Madame Coussegal owoce i wino. Czerwone plamy na podłodze, to nie... krew — to plamy z czerwonego wina.

Pani Coussegal oprowadza gościa po domu. W jadalni wisi olbrzymi portret Landru. Gospodyni opowiada o życiu tego zbrodniarza wszystkie znane jej szczegóły. Jest doskonałym przewodnikiem po tym straszliwym domu.

— Tu Landru przed dwudziestu laty zamordował sentymentalną Madame Geon. Tu zabił Madame Colomb, wdowę Barbely -- miała 20 lat, musiała umrzeć, gdyż zajrzała do pokoju ,którego nie powinna widzieć. W tym pokoju wisiały wyłącznie szaty kobiece Szaty ofiar mordercy. W niedługi czas potem wisiały obok nich także suknie młodej wdowy...

Opuszczając osobliwy dom, dostrzegamy w przedpokoju stolik z talerzem, na którym leżą pieniądze. Obok wdnieje napis.

— Na konserwacje domu Landru.

Naprawdę, to wszystko budzi odrazę.

Co to jest okapi?

Do Antwerpji przywieziono nerwowe, niespokojne, żywe zwierzę, które w specjalnej klatce odjedzie do Londynu. Jest to okapi. Forma przejściowa między koniem, antylopą, zebrą, żyrafą.. Dotychczas w niewoli są tylko dwa okazy okapi. Jeden z nich został schwycony przez Gatti'ego dla londyńskiego zoo. Drugi w tej chwili znajduje się jeszcze w Antwerpji. Jest to podarek dla ks. Walji, który będzie jedynym na świecie posiadaczem osobliwego zwierzęcia.

Dawne, dobre czasy

Wywiad ze 104-letnią kobietą.

Jeśli ktoś nie wie, o czem już mówić wtedy przypomina sobie i swoim współbliźnim, dawne dobre zwłaszcza przedwojenne czasy. Słuchają go ludzie, potrząsają głowami i przyznają mu rację, że kiedyś było lepiej...

A jeśli ktoś zechce sobie zadać trudu i zacznie grzebać w starych wspomnieniach i zapiskach, okaże się, że te dawne czasy nie zawsze były dobre.

Oto ostatnio na Morawach, w miejscowości Hustopec, zrobiono wywiad z Lucją Janokową, kobietą liczącą 104 lat. Na pytanie, co sądzi o dawnych dobrych czasach, odpowiedziała:

— Wszystko to oszustwo. Pamięta tam sierpień, w którym musieliśmy nosić futra. pamiętam posuchę, która zupełnie zniszczyła zboże, pamięta tam zarazę i wojnę. Rozstrzeliwano ludzi, zabijano ich i męczono. Poco wiele mówić: czasy dzisiejsze są o wiele lepsze!

Lucja Janoskowa, kobieta licząca 104 lat, ma smutne wspomnienia i może dlatego nie chwali dawnych dobrych czasów'.





STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Rankiem dwudziestego grudnia 1877 roku komisarz policji w dzielnicy Pere Lachaise w Paryżu został zawezwany na miejscowy cmentarz, gdyż pracujący tam robotnicy kamieniarscy odkryli w jednym z grobowców ciało zamordowanej kobiety. W obecności komisarza Bertiera, dozorcy cmentarza i robotników kamieniarskich wyważono drzwi do grobowca, na progu którego zauważono przedtem ślady krwi. Oczom zebranych przedstawił się straszny widok.

Na posadzce leżało skostniałe już ciało kobiety w kałuży zakrzepniętej krwi. Robotnicy zdrętwieli z przerażenia. Jakiś mężczyzna, przechodzący tamędy drgnął nerwowo. Mężczyzna ten, ubrany w futro i zawinięty szczelnie w szal, oddalił się powoli i nie zwróciwszy na siebie niczyjej uwagi, znikł. Świadkowie odkrycia ofiary zbrodni zdołali tymczasem ochłonąć. Przy bliższych oględzinach okazało się, że kobieta została kilkakrotnie ugodzona sztyletem. Komisarz Bertier, który spisał krótki protokół nie pozwolił usuwać trupa ,gdyż posłał przodownika Lanonis po naczelnika policji i sędziego śledczego.

Naczelnik policji i sędzia śledczy długo nie przybywali na miejsce zbrodni gdyż w tym samym czasie byli zajęci przeprowadzaniem śledztwa i oględzinami ofiary niemniej tajemniczego morderstwa, dokonanego tej samej nocy. Ofiarą zbrodni był mężczyzna. Zamordowano go w nocy w karetce, należącej do przedsiębiorstwa komunikacyjnego Bienneta którą powoził dorożkarz nazwiskiem Cadet. Ponieważ Cadet lubił sobie często podpić, a tej nocy trafiła mu się okazja, nie pamiętał wielu szczegółów, dlatego też śledztwo natrafiało na trudności. Po mozolnych dochodzeniach i badaniu nie wiedzącego o niczem i przestraszonego dorożkarza, zdołano ustalić, że Cadet powrócił z powożoną przez siebie karetą do wozowni około godziny drugiej w nocy i nie zauważywszy w niej trupa, zostawił ją na podwórzu i poszedł spać.

Zapytany o pasażerów, kórych wozil, przypomniał sobie Cadet, że około godziny 7 wozil na ulicę Eugenji w dzielnicy Saint Mande jakiegoś pana i panią. Otrzymawszy zapłatę i suty na-

Orkiestra na spadochronach

Rozwój spadochroniarstwa w Z. S. R. R.

W dziedzinie lotnictwa sportowego tworzy się odniedawna nowa gałąz sportu napowietrznego a mianowicie spadochroniarstwo.

Kolebką tego sportu jest Związek Sowiecki, a ściślej mówiąc Wyższa Szkoła Spadochronistów w miasteczku Tuszyno, w odległości kilkunastu klm. od Moskwy.

Przed kilkoma laty liczba skoczków ze spadochronami w Sowietach była znikoma. Obecnie w Rosji sowieckiej jest kilka tysięcy mężczyzn i kobiet, doskonale wyćwiczonych w niebezpiecznym bądź - co - bądź sporcie skoków z samolotów.

Początki „spadochroniarstwa" sowieckiego sięgają właściwie zimy 1933 r., kiedy to kilka osób pod kierunkiem znakomitego lotnika Moszkowskiego założyło pierwszą szkołę spadochronistów, do której wkrótce zaczęła napływać młodzież. W ciągu roku przez szkołę przeszło kilka tysięcy osób, z których kilkaset uzyskało dyplom instruktorów.

Obecnie szkolenie skoczków ze spadochronami w Sowietach stanowi najpopularniejsze zajęcie młodzieży. Kursy szkolenia są prawie w każdem większem mieście. Kurs trwa 10 dni. W ciągu tego okresu uczniowie zaznajamiają się z historją, teorją i praktyką skoków ze spadochronami oraz uczą się składania, rozkładania i konserwowania spadochronu. Szczególny nacisk kładzie się na naukę lądowania, która wymaga dużej umiejętności.

Lotnicy sowieccy również dokonują skoków doświadczalnych. Tak naprzykład, instruktor Kozula wykonał 10 skoków do jeziora, a Minajew skacze wówczas, gdy samolot znajduje się w korkociągu.

Podczas „Święta lotnictwa sowieckiego" w sierpniu r. b. dokonał skoku na spadochronie trębacz jednego z pułków kawaleryjskich stacjonujących w Moskwie. W czasie lotu na spadochronie wygrywał on sygnał do ataku.

W dziesięć dni po nim skoczyła ze spadochronami orkiestra wojskowa, złożona z 10-ciu osób, która również grała marsza lotniczego.

Rekord sowiecki co do ilości skoków posiada lotnik sowiecki Kajtanow, który „padał z nieba" 113 razy w najrozmaitszych sytuacjach i z rozmaitych wysokości.

Rekordzistą w skokach z opóźnieniem otwarcia spadochronu jest lotnik Jewdokimow, który wyskoczył ze spadochronem z wysokości 8.100 metrów i otworzył spadochron dopiero na wysokości 200 mtr od ziemi po 142 sekundach spadania.

Obecnie w Sowietach sport skakania stał się powszechnym i stanowi jeden z warunków otrzymania znaczka sportowego, świadczącego o sprawności fizycznej.

Powieść bez końca

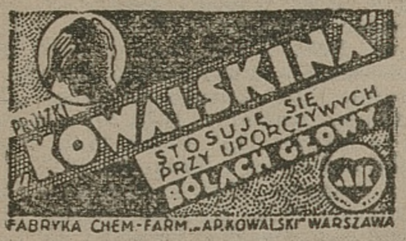
W niewielkiem mieście francuskiem Rennes wychodzi dziennik, który pod pewnym względem pobił rekord światowy. Przed sześcioma laty dziennik ten rozpoczął druk powieści w odcinku i przed paroma dniami wydrukował 2000 odcinek. Najstarsi i najwierniejsi czytelnicy dziennika już nie pamiętają, od czego się zaczęło. Co więcej ,sam autor powieść w nieskończoność, bijąc rekorale znowu go odnalazł i ciągnie swoją powieść w nesikończoność, bijąc rekordy starego Dumasa.

Autor w rozmowie z dziennikarzami zapewnił, że jeżeli mu tylko zdrowie służyć będzie ,to powieść swą jeszcze przez kilka lat pociągnie.

——o()o——

Mowy Piotra Wielkiego

W archiwum Nowozybkowskiej bibljoteki odnaleziono manuskrypt z r. 1727, zawierający 404 stronice dobrze zachowany, a sporządzony przez niejakiego Andrzeja Najtowa, który pisze w przedmowie, iż zabrał wszystko ,co sam słyszał o Piotrze Wlekim od jego otoczenia. W manukrypcie znajdują się również przemówienia cara które Najtow sam zapisał Dzięki temu odkryciu ujawnione zostały rozmaite nieznane dotąd szczegóły z życia i działalności Piotra Wielkiego. Do bibljoteki dostał się manuskrypt prawdopodobnie wraz z księgozbiorem zabranym z pałacu księcia Dołgorukowa, który mieszkał w Nowozybkowie.



piwek, zajechał przed „Kratę Zieloną" restaurację, znajdującą się w pobliżu rogatki Tronowej W czasie „popijawy" w „Kracie Zielonej" zgłosił si do Cadeta jakiś pasazer Pasażer ten, mlody mężczyzna o jasnych włosach i takich wąsach, kazał się zawieść na kolej północną gdyż — jak oświadczył Cadetowi — jedzie po przyjaciela, który ma przyjechać pociągiem.

Przed godziną pierwszą w nocy zajechał Cadet ze swym pasażerem na dworzec.

VII.

Pasażerowie.

— Co robił wasz pasażer, kiedyście przyjechali na kolej? — spytał sędzia śledczy.

— Wysiadł z karetki, poszedł do sali, gdzie się czeka na przyjazd podróżnych O pierwszej zagwizdała lokomotywa Potem za minutę pasażer mój wrócił z drugim mężczyzną, wsiedli obaj do karetki i wtenczas — jak już panu sędziemu mówiłem — kazał mi pojechać na ulicę Mantrgeuil.

— Możecie opisać drugiego pasażera?

— O nie! Cały się okrył ogromnym szalem białym, tak, że mu twarzy nie było widać. Jedno tylko pamiętam.

— Cóż takiego?

— Lewą rękę miał na temblaku.

— Wiecie to napewno? — zapytał żywo de Gibray.

— Napewno.

— Dobrze, i mam jeszcze zadać wam kilka pytań. Postarajcie się zebrać swe wspomnienia, a przedewszystkiem mówcie otwarcie.

— Ja też otwarcie mówiłem dotąd — odpowiedział woźnica z miną pełną godności — nie kłamię wcale i dzięki Bogu, nie mam po co kłamać. Jeżeli sobie podpiję, na tem tylko moja kieszeń cierpi, a to nie przeszkadza być uczciwym człowiekiem i dobrze powozić. Niech pan sędzia zapyta mego pana.

— Pijaństwo bardzo brzydki nałóg, robiący z człowieka bydlę i radzę wam bardzo poprawić się, ale surowe napomnienie dając wam w tym względzie, przyznaję jak najzupełniej, że z was człowiek uczciwy, o czem zresztą wszyscy tu mówią, a o czem ja także dotychczas nie mam prawa wątpić.

Cadet zaczerwienił się jak rak.

— Pan o mnie tak mówi to mi pochlebia — szepnął — dziękuję panu.

— Proszę was, przypomnijcie sobie tylko dobrze. Kiedyście przyjechali na ulicę Montorgeuil, zadzwoniono na was, ażebyście stanęli przed hotelem, jak to przed chwilą mówiliście?

— Tak, panie sędzio.

— Czy obaj pasażerowie wysiedli?

— Musieli wysiąść, kiedy przyjechaliśmy przecie.

— Czyście widzieli, jak wyszli z karetki?

— Nie, ale to wszystko jedno, jestem pewny, że wyszli.

— Nie zupełnie was rozumiem. Wytłumaczcie to lepiej. Czy byliście tak pijani, że nie mogliście widzieć, jak z karetki waszej wysiadło dwóch ludzi?

— Zaraz pan sędzia zrozumie. Kiedy stanąłem, pasażer blondyn, ten, którego zabrałem w Saint Mande wysiadł pierwszy i odezwał się do swego towarzysza:

— Zaczekaj pan z łaski swej, muszę wziąć resztę od woźnicy.

Następnie podał mi czterdziestofrankówkę i rzekł:

— Zadowolony z ciebie jestem, dobrze nas wiozłeś, weź sobie dziesięć franków

— Zapłata była hojna, ale nie miałem przy sobie trzydziestu franków reszty. Powiedziałem mu to, a on odrzekł, że również nie ma drobnych, ale że zapewne będę mógł zmienić pieniądze w jakim otwartym jeszcze szynku. Płacił mi dziesięć franków zamiast sześciu, jakże mu więc nie było usłużyć. Zlazłem też z kozła i poszedłem zmieniać pieniądze do znajomej mi bawarji przy Montmartre, która przez całą noc jest otwartą. Kiedy przyszedłem z powrotem, pasażer czekał na mnie przy bramie hotelu.

— Prędzej! — odezwał się do mnie — zmokłem, co się zowie, a i śnieg zaczyna padać.

— Rzeczywiście śnieg chłostał mnie po twarzy. Odliczyłem mu pieniądze i dodałem:

— A pański przyjaciel nie wysiądzie?

On zaśmiał się i powiedział:

— Mój przyjaciel dawno już wyszedł. Bywajcie zdrowi!

I znikł w hotelu, zamknąwszy za sobą furtkę. Karetka moja była zamknięta. Śnieg padał coraz większy, wlazłem na kozieł i ruszyłem do domu, dokąd przyjechałem około drugiej, jak już panu sędziemu mówiłem.

— Czy poznacie hotel, dokąd zawieźliście tych dwóch ludzi?

— Cóż znowu. A dlaczegożbym nie miał poznać. Cały Paryż znam jak moją kieszeń. Mogę pana sędziego tam zawieźć, jeśli zechce.

— Od kolei północnej do ulicy Montorgeuil daleko?

— Kawał jest.

— W czasie jazdy, czyście nie słyszeli w karecie waszej jakiej gorącej sprzeczki, kłótni lub krzyku?

Po chwilowym namyśle odpowiedział Cadet:

— Głowa oczywiście ciążyła mi na karku i w uszach szumiało; może być, że słyszałem, jak kto krzyczał, ale nie pamiętam.

— Pasażer, któregoście zabrali kolei, czy nie miał żadnych pakunków — spytał Jodelet, agent policji śledczej.

— Żadnych.

— Nawet torby podróżnej?

— Nawet torby a jeżeli miał, to przynajmniej nie było widać.

d. c. n.

O lepsze jutro sportu polskiego!

Od dłuższego czasu pisze się o tem, że w sporcie polskim źle się dzieje i że należy szukać środków uzdrowienia.

Niedawno wyłonił się projekt, aby do sportu zawodniczego na wzór Niemiec, wprowadzić t. zw. „führerów", którzy kierowaliby poszczególnemi jego dziedzinami.

Potem rozeszły się pogłoski, że państwowy urząd W. F. projektuje „zamknięcie granicy", dla sportowców na przeciąg roku. W czasie tym sportowcy nasi mieli pracować nad poprawieniem formy, aby później skutecznie walczyć z zawodnikami zagranicznymi. Pogłoski te powstały bezpośrednio po przegranych meczach międzynarodowych i na szczęście okazały się nieprawdziwe.

Właściwego załatwienia sprawy spodziewać się należało od naczelnej władzy sportowej w Polsce, jaką jest państwowy urząd wychowania fizycznego.

Jak już donosiliśmy, P. U. W. F. zajął się wreszcie unormowaniem stosunków w sporcie i na konferencji w Warszawie przedstawił działaczom sportowym odpowiedni projekt reformy.

Projekt ów niewątpliwe zapoczątkuje nową erę w naszem życiu sportowem i dlatego zasługuje na obszerniejsze omówienie.

Dotychczas P. U. W. F. pracował tylko nad spopularyzowaniem kultury fizycznej w kraju mało zaś wagi poświęcał sportowi, t. zw. zawodniczemu i reprezentacyjnemu, ograniczając swą pomoc w tym kierunku do udzielania zniżek kolejowych i skromnych subwencyj dla nielicznych obozów treningowych, urządzanych zazwyczaj przed meczami z reprezentacjami innych państw.

W myśl projektu — przy P. U. W. F. powołany zostanie specjalny wydział sportowy, który stanowić będzie komórkę łącznikową ze społecznemi organizacjami sportowemi. Poza tem powołana zostanie rada sportowa, w skład której wejdą przedstawiciele sportu.

Jak wiadomo poziom naszego sportu w porównaniu z zagranicą jest niski, powodem czego jest brak odpowiednio wyszkolonych trenerów i instruktorów.

Poszczególne związki sportowe nie mogły wydatnie w tym kierunku pracować z braku środków materjalnych.

Obecnie sprawa ta ulegnie radykalnej zmianie, gdyż P. U. W. F. opłacać będzie trenerów, organizować kursy dla instruktorów i trenerów sportowych i finansować obozy kondycyjne dla czołowych zawodników.

Dzięki temu organizacje sportowe nie będą się borykały z trudnościami przy zdobywaniu odpowiednich instruktorów.

Chcąc jednak przeprowadzić swe postulaty P. U. W. F. zastrzegł sobie kontrolę sportową i finansową organizacyj sportowych, udzielanie zezwoleń na wyjazdy zagranicę i zaproszenia sportowców obcych do Polski.

Zastrzeżenia te są konieczne, gdyż dotychczas gospodarka finansowa i sportowa w niektórych klubach przedstawia się naprawdę opłakanie.

Taksamo przedstawia się sprawa naszych wystąpień zagranicznych, które bardzo często kończyły się kompromitacją. Obecnie nierozważne eskapady zagraniczne naszych sportowców będą przez P. U. W. F. uniemożliwiane.

W projekcie uwzględnio również sprawę sportu w szkołach

Młodzież szkolna ma zostać usportowiona, aby w przyszłości znaleźć można było zawodników którzy godnie reprezentować będą barwy Polski.

Niestety przy dzisiejszym stanie rzeczy wątpić należy czy sprawa ta zostanie pomyślnie zrealizowana.

Dotychczas młodzież w większości szkół zadowolić się musi gimnastyką, grą w koszykówkę lub siatkówkę. Chcąc zaś uprawiać sport zawodniczy uczeń potajemnie zapisuje się do klubu, gdzie najczęściej występuje pod obcem nazwiskiem.

Sprawy te znane są i u nas w Zagłębiu.

Stwierdzić należy, że zakaz ministerjum oświaty w tej sprawie jest bardzo często omijany.

Nic dziwnego, że zwrócono nareszcie uwagę na życie sportowe młodzieży.

Obecnie wysuwa się pytanie. kto zorganizuje życie sportowe w poszczególnych szkołach.

Nauczyciele wychowania fizycznego nie posiadają w tej sprawie praktycznego doświadczenia, gdyż stronili oni w przeważającej większości od pracy w klubach sportowych. W Zagłębiu ani jeden z nauczycieli wychowania fizycznego nie pracuje w klubie sportowym.

Domagać się należy, aby zorganizowano odpowiednio studja na akademji wychowania fizycznego.

Przed otrzymaniem dyplomu nauczyciel W. F. wykazać się powinien świadectwem pracy na terenie klubów sportowych.

Tak naprzykład sprawa przedstawia się w akademji wychowania fizycznego w Berlinie.

Projekt P. U. W. F. mimo pewnych małych usterek. które zostaną poprawione, zapowiada lepsze jutro dla polskiego sportu.

L. T.

Świąteczny program radjowy

WARSZAWA.

Niedziela, 23 grudnia.

9.00. Sygnał czasu. 9.05. Płyty. 9.30. Dziennik poranny. 9.45. Chwilka pań domu 9.50. Zapowiedź programu. 10.00. Nabożeństwo ze Lwowa. 11.40. Płyty. 11.57. Sygnał czasu. 12.00. Hejnał z Krakowa. 12.03. Wiadomości meteorologiczne. 12.05. Przegląd teatralny. 12.15. Poranek z Filharmonji Warszawskiej. 13.00. Poleskich zaściankach. 14.00. Muzyka lekka. 15.00. Pogadanka rolnicza. 15.15. Płyty. 15.25. Przegląd rynków produktów rolnych. 15.45. Uporządkowanie długow posiadaczy drobnych gospodarstw wiejskich. 16.00. Wiatr w oczy. 16.20. Recital skrzypcowy. 16.45. Transmisja Choinki Polskiego Radja dla biednych dzieci. 17.00. Pieśni ludu kaszubskiego z Poznania. 17.30. Drobne utwory w wyk. E. Morini skrzypce. 17.50. Książka i wiedza. 18.00. Teatr Wyobraźni. 18.45. Młodzież galicyjska w dobie popowstaniowej. 19.00. Popularne i ulubione otwory. 19.45. Program na dzień następny. 19.50. Feljeton aktualny. 20.00 Koncert ork. symf. P R. 20.45. Dziennik wieczorny. 20.55. Jak pracujemy w Polsce. 21.00. Na wesołej lwowskiej fali. 21.30. Wiadomości sportowe. 21.45. Skrzynka pocztowa. 22.00. Koncert reklamowy. 22.15. Zajęcie dla przyjaciol. 22.30. Muzyka taneczna. 23.00. Wiadomości meteorologiczne. 23.05. Muzyka taneczna.

KATOWICE.

Niedziela, 23 grudnia.

9.00. Transmisja z Warszawy. 9.50. Zapowiedź programu. 10.00 Transmisja ze Lwowa i Warszawy. 12.05. Transmisja z Krakowa i Warszawy. 12.15. Co słychać na Śląsku. 14.00. Płyty. 15.00. Transmisja z Poznania. 15.15. Płyty. 15.25. Skrzynka pocztowa. 15.35. Płyty. 15.45. Transmisja z Warszawy i Krakowa. 16.45. Choinka dla biednych dzieci. 17.00 Transmisja z Poznania. 17.30. Płyty. 17.50. Transmisja z Warszawy. 19.45. Program na dzień nastenpy. 19.50. Transmisja z Warszawy. 21.30. Wiadomości sportowe. 21.45. Bery i bojki śląskie. 22.00. Koncert reklamowy. 22.15. Transmisja z Warszawy.

WARSZAWA.

Poniedziałek. 24 grudnia.

6.45 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.52 Gimnastyka. 7.15 Dziennik poranny. 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astron. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadom. meteorol. 12.05 Codz. Przegląd Prasy Polskiej. 12.10 Koncert ze Lwowa. 13.00. Dziennik południowy. 13.05. Płyty. 16.10. Audycja wigilijna p. t. W szopce ubogiej. 16.40. Skrzynka pocztowa. 16.50. Koncert świąteczny z Łodzi. 17.05. Audycja dla chorych. 17.20. Muzyka organowa z Wilna. 17.40. Przeglad filmowy. 17.45. Program na dzień nastenny. 17.50. Audycja świąteczna. 18.00. Oratorjum Bożego Narodzenia. 19.10. Żołnierska audycja wigilijna. 19.35. Gawęda wigilijna dla samotnych. 20.15. Przemówienie wigilijne — wygł. Prymas Polski. 20.25. Kolędy. 20.40. Audycja ludowa ze Lwowa. 21.15. Feljeton okoliczn. z Krakowa. 21.30. Słuchowisko regjonalne z Katowic. 22.10 Płyty. 22.20. Audycja dla Polakow z Zagranicy. 23.00. Płyty. 24.00. Transmisja Pasterki z Klasztoru Jasnogorskiego OO. Paulinów w Częstochowie.

KATOWICE.

Poniedziałek, 24 grudnia.

6.45.. Transmisja z Warszawy. 7.40. Zapowiedź programu. 7.50. Koncert reklamowy. 11.57. Transmisja z Warszawy, Krakowa i Lwowa. 16.40. W noc wigilijną. 16.50. Transmisja z Łodzi. 17.05. Transmisja ze Lwowa. 17.40. Wiadomości bieżące. 17.45.i Program na dzień następny. 17.50. Transmisja z Warszawy, Lwowa i Krakowa. 19.35. Gawęda wigiljna. 19.50. Transmsja z Poznania, Warszawy i Krakowa. 21.30. Kolędnicy śląscy. 22.10. Płyty. 22.30. Transmisja z Warszawy. 23.00. Pasterka z klasztoru OO. franciszkanów w Panewnikach-Ligocie.

WARSZAWA.

Wtorek, 25 grudnia.

9.00. Sygnał czasu. 9.03. Płyty. 9.50. Zapowiedź programu. 16.00. Płyty. 10.30. Nabożeństwo. 11.57. Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03. Muzyka salonowa 13.00. Feljeton z Krakowa. 13.15. Płyty. 14.00. Koncert zespołowy. 15.00. Wieczór wigiljiny w Wojcinie. 15.30. Płyty. 16.00. U nas inaczej. 16.20. Boże Narodzenie w muzyce. 16.45. Sprawa honorowa. 17.00. Muzyka do tańca. 17.50. Fragment teatralny. 18.05. Wesoła audycja ze Lwowa. 18.35. Płyty. 18.45. Słuchowisko dla dzieci z Krakowa. 19.25. Kolędy z Poznania. 19.45. Program na dzień następny. 19.50. Klejnot Polski. 20.00. Wielkie wiedeńskie potpouri ze Lwowa. 20.45. Historja kolędy polskiej. 21.00 Pokój ludziom dobrej woli. 22.00. Płyty. 22.30. Muzyka taneczna.

KATOWICE.

Wtorek, 25 grudnia.

9.00. Transmisja z Warszawy. 9.50. Zapowiedź programu.. 10.00. Transmisja z Warszawy i Krakowa. 12.03. Płyty. 13.00. Transmisja z Krakowa. 13.15. Koncert popularny. 14.00. Transmisja z Warszawy. 17.50. Gwiazda na choince. 18.05. Transmisja ze Lwowa. 18.35. Płyty. 18.45. Transmisja z Krakowa i Poznania. 19.45. Program na dzień następny. 19.50. Transmisja z Warszawy i Lwowa. 22.00. Płyty. 22.30. Transmisja z Warszawy.

WARSZAWA.

Środa, 26 grudnia.

9.00. Sygnał czasu. 9.22. Płyty. 9.45. Chwilka pań domu. 9.50. Zapowiedź programu. 10.00.. Nabożeństwo z Łodzi. 11.00. Płyty. 12.00. Hejnał z Krakowa. 1203. Wiadomości meteorologiczne. 12.05. Przegląd teatralny. 12.15. Poranek solistów z Filharmonji Warszawskiej. 1300. Pogadanka krajoznawcza. 1315. Dalszy ciąg Poranku z Filh. 14.00. Muzyka salonowa. 15.00. Dosiego roku. 15.15 Płyty 15.45. Z wiejską kolendą 16.00 Infuat i woźnica. 16.20. Recital śpiewaczy. 16.40. Słuchowisko dla dzieci. 17.05. Muzyka do tańca. 17.50. O książce Hawksa Dziwy przyrody. 18.00. Teatr Wyobraźni. 18.45. Życie młodzieży. 19.00 Muzyka lekka. 19.45. Program na dzień następny. 19.50. Feljeton aktualny. 20.00 Pies i biurko 2010. Koncert. 20.45. Dziennik wieczorny. 20.55. Jak pracujemy w Polsce. 21.00. Koncert Chopinowski. 21.30. Odczyt w jęz. angielskim. 21.40. Koncert chóru Dana. 22.00. Skrzynka pocztowa. 22.45. Muzyka taneczna. 23.00. Wiadomośc meteorologiczne. 23.05. Muzyka taneczna.

KATOWICE.

Środa, 26 grudnia.

9.00. Transmisja z Warszawy. 9.50. Zapowiedź programu. 19.00. Płyty. 10.30 Nabożeństwo. 11.77. Transmisja z Warszawy.. 12.05. Audycja lokalna. 12.15. Transmisja z Warszawy i Lwowa. 15.15 Wiązanka kolęd śląskich. 15.45. Transmisja z Warszawy i Lwowa. 19.45. Program na dzień następny. 19.50. Transmisja z Warszawy. 21.30. Beskidskie ballady. 21.40. Transmisja z Warszawy. 22.15. Koncert reklamowy. 22.30. Wiadomości sportowe. 22.45. Płyty. 23.00. Transmisja z Warszawy. 23.05. Skrzynka francuska.

MIASTO DRAPACZY CHMUR



Piękne zdjęcie dzielnicy wielkich domów Nowego Jorku.

KRONIKA

Niedziela 23 Grudzień

Dziś Wiktorji p.
Jutro: Adama i Ewy Wig.
Wschód słońca: 7.21
Zachód słońca: 15.35

Z Kielc

(k) Repertuar kin. Kino „Czwartak" Czar wiedeńskiego walca. Kino „Palace" Pieśń kozaka. Kino „Uciecha" Miraże szczęścia.

(k) Tasiemkarz kielecki posiedzi półtora roku więzienia Sąd okręgowy w Kielcach rozpatrywał wczoraj sprawę Bronisława Świercza ,zam. w Kielcach przy ul. Domaszowskiej nr. 67.

Świercz był postrachem całego przedmieścia Domaszowskiego, zmuszając tamtejszych kupców do składania mu mu haraczu. Opornym kupcom, którzy nie chcieli opłacać haraczu. Świercz rozbijał szyby wystawowe i demolował sklepy.

Wczoraj sąd skazał go na półtora roku więzienia z pozbawieniem praw na 3 lata.

——ooo——

Z Zagłębia

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Niedziela — poranek dla młodzieży szkolnej — o godz. 11.30 widowisko fantastycznej W. Szekspira pt. „SEN NOCY LETNIEJ".

Niedziela — popołudniówka — o godzinie 16.15 „SEN NOCY LETNIEJ".

Niedziela — wieczorem o godz. 20.15 „RODZINA" A. Słonimskiego.

Poniedziałek, dnia 24 grudnia rb. teatr miejski nieczynny.

WYSTAWA LEGJONOWA W SOSNOWCU A SWIĘTA.

Wobec licznych zapytań. skierowanych do komitetu wystawy legjonowej w Sosnowcu, czy wystawa otwarta będzie w święta Bożego Narodzenia — komitet komunikuje. że w poniedziałek, t. j. 24 bm. wystawa otwarta będzie do godz. 12 w południe, w pierwszy dzień świąt tj. 25 bm. wystawa będzie zamknięta, poczem otwarta już będzie normalnie, poczynając od drugiego dnia świąt. tj. 26 bm.

Dziś dnia 23 bm. o godz. 11 odbędzie się w kinie „Eden" poranek z filmów „Biały Wódz" z George O'Brien i „Brzdąc" z Charle Chaplinem i J. Coogan w rolach gł. Ceny miejsc od 25 gr.

— Osobiste. PP. Lejzerowiczowie z Sosnowca obchodzą w dniu 26 bm. srebrne gody małżeńskie.

— Betleem polskie na Saturnie. 25 bm. o godz. 7 wiecz. staraniem opieki szkolnej w Czeladzi w sali klubu urzędników na Saturnie odegrane będzie misterjum Rydla w 3 aktach pt. „Betleem polskie". Dochód z przedstawienia przeznacza się na najbiedniejsze dzieci szkolne.

Z ŻYCIA STOW. ROBOTNIKÓW CHRZEŚCIJAŃSKICH W DĄBROWIE.

Dnia 26 bm. w kinie „Tęcza" zostaną odegrane przez zespół sceniczny młodzieży „Jasełka" w opracowaniu ks. Łabaja.

Początek pierwszego przedstawienia o godz. 3 popoł., a drugiego o godz 7.30 wiecz.

Zarząd stowarzyszenia robotn. chrześcijan. zawiadamia członków że z przyczyn niezależnych uroczystość łamania się opłatkiem została odłożona do niedzieli, 30 bm na godzinę pierwszą i pół popołudniu, w sali kina Tęcza.

Dorocznym zwyczajem w dniu 31 b. m. w sali kina Tęcza odbędzie się wielki bal Sylwestrowy z kotyljonem.

Budujemy dom społeczny w Sosnowcu

W zrozumieniu wielkiej doniosłości, jaką posiada budowa domu społecznego w Sosnowcu kierownictwo i grono nauczycielskie szkoły powszechnej Nr. 8 w Sosnowcu złożyło na ten cel 20 zł. Pieniądze przesłane zostały do Redakcji „Expresu Zagłębia" przekazem na P. K. O.

Kierownik szkoły Z. Majerczyk.

Na wezwanie kol. prezesa Nawrockiego wpłacamy po 10 zł. na budowę domu społecznego, zapraszając do akcji pp. dra P. Fomenkę, H. i J. Szczerbów, mag. farm. Wrzesienia i dr. T. Niczewskiego.

J. Tajchman i St. Rzadkowski.

Na wezwanie pp. dra D. Mayera i A. Piaseckiego składam na dom społeczny 100 zł. i uprzejmie zapraszam do współudziału w tem zbożnem dziele panów: dyr. L. Piątkowskiego, inż. Z Strokowskiego i Adama Rotszylda.

Inż. Szymon Starke - Nachner.

Przyjmując wezwanie od pp. dr. K. Lemańczyka i W. Szenka składam na budowę domu społecznego w Sosnowcu zł. 100.

L. Piątkowski.

Naskutek wezwania wicestarosty A. Izydorczyka wpłacam do K. K. O. na budowę Domu Społecznego w Sosnowcu zł. 50 zapraszając jednocześnie do dalszej akcji pp. dra Edmunda Bartnika, inż. Andrzeja Gadomskiego i prokurenta Mieczysława Ujejskiego (Niemce).

Franciszek Nowara.

Konferencja przedstawicieli pracowników umysł.
z dyr. tow. grodzieckiego w inspektoracie pracy w Sosnowcu

W dniu wczorajszym, w inspektoracie pracy w Sosnowcu, odbyła się konferencja z towarzystwem grodzieckiem, w sprawie pracowników umysłowych.

W konferencji, której przewodniczył insp. Rychłowski, udział wziął przedstawiciel tow. grodzieckiego, dyr. Raźniewski, sekretarz polskiego Z. P. P. i H. p. Ostrowski i delegacja pracowników umysłowych towarzystwa grodzieckiego.

Wobec tego. że sprawa wydzierżawienia kopalni towarzystwa grodzieckiego przez towarzystwo „Saturn" nie została jeszcze załatwiona, dyr. Raźniewski wyraził zgodę na przedłużenie umowy o pracę z pracownikami umysłowymi o jeden miesiąc, tj. do dnia 31 stycznia 1935 roku.

W najbliższym czasie odbędzie się w inspektoracie pracy w Sosnowcu ponowna konferencja.

Pozatem na konferencji omawiano sprawę roszczeń pracowników z tytułu zaległych pensyj i należności z kasy pożyczkowo - oszczędnościowej.

Dwa wypadki postrzeleń w Zagłębiu
Napady pijanych awanturników

W Gołonogu, obok portjerni kop. Flora, banda pijanych opryszków napadła na wartownika ochrony mienia publicznego — Stefana Wasilewskiego, obrzucając go gradem kamieni.

Wartownik w obronie własnego życia zmuszony był użyć broni, strzelając w stronę napastników z rewolweru. Los jednak zrządził, że kula rewolwerowa trafiła w przechodzącego podówczas drogą, Abrama Zaksa, lat 18. zam. przy ul. Narutowicza nr. 2 w Dąbrowie Zaksa w stanie ciężkim z raną postrzałową w lewy bok przewieziono do szpitala.

Wartownika zatrzymano. celem przeprowadzenia dokładnego śledztwa.

Za napastnikami policja wszczęła pościg.

* * *

Na powracającego wczoraj rano w Zagórzu plutonowego 43 p. p., St. Kordasa, zam. przy ul. Szkolnej nr. 17 w Dąbrowie napadło kilku pijanych osobników, którzy usiłowali go pobić i rozbroić. Kordas stawił awanturnikom opór, jeden z nich strzelił w stronę żołnierza, raniąc go w nogę.

Rannym żołnierzem zaopiekowała się policja, przewożąc go do szpitala.

Awanturnicy zbiegli — policja ich szuka.

Szczegóły tej całej awantury trzymane są narazie w tajemnicy ze względu na dobro śledztwa.

NIEODPOWIEDNIA SÓL DLA BEZROBOTNYCH.

Do redakcji naszej przyszedł wczoraj bezrobotny, który pokazał nam sól, wydawaną bezrobotnym przez magistrat m. Sosnowca

Sól jest ciemna, brudnia i nieodpowiednia do potraw.

Czyż istotnie magistrat sosnowiecki nie mógł dać bezrobotnym lepszej, cystej soli.

——o——

W SPRAWIE ROBOTNIKÓW KOPALNI KAROL.

Otrzymaliśmy poniższe oświadczenie:

Dowiedzieliśmy się w ostatnich tygodniach że opozycyjne związki zawodowe na zebraniach i w prasie (Robotnik) zamieszczają kłamliwe oszczerstwa skierowane przeciw ZZZ. Wobec tego czujemy się zobowiązani do następującego publicznego oświadczenia:

Zamknięcie kop. „Karol" nie wywołało powtórzenia smutnego losu robotników kop. „Klimontów" i „Mortimer", bowiem tym razem pod kierownictwem ZZZ. udało się załogę w całości zatrudnić na innej kopalni.

Dlatego też, przy tej okazji jeszcze raz publicznie wyrażamy podziękowanie pp. wojewodzie Dziadoszowi, staroście Boxie, naczelnikowi wydziału górniczo - hutniczego, inż. Korsakowi, posłowi Konieczce, jak również władzom ZZZ-tu.

Delegaci b. kop. „Karol".
Janas i Stachowicz.

——o——

— Uroczysta gwiazdka dla najuboższej dziatwy w żeńskiej szkole rzemiosł im. ks. kan. Raczyńskiego w Sosnowcu. W ub. piątek odbyła się w szkole przy tradycyjnej choince niezwykle podniosła uroczystość. 120 najuboższych dzieci po podwieczorku dostało podarunki. Każde z dzieci otrzymało po dużej strucli, paczce z odzieżą oraz słodycze, matkom rozdano mąkę. Uroczystość odbyła się w bardzo serdecznym nastroju, gdyż z jednej strony widać było wdzięczność i zadowolenie z otrzymanych darów, z drugiej zaś radość uczenic ze spełnionego dobrego uczynku W organizowaniu gwiazdki brał udział cały personel nauczycielski i dosłownie wszystkie uczenice.

Podkreślić należy ofiarną pracę uczennic, które cały ostatni tydzień szyły ubranka i zajęły się wyszukaniem i sprawdzaniem potrzeb wśród najbiedniejszych dzieci. Rodzice obdarzonych serdecznie dziękowali personelowi i młodym społecznicom, których czyn zasługuje na pochwałę i uznanie.

— Choinka radjowa dla dzieci. Radjostacja katowicka urządza w niedzielę dn. 23 bm. o godz. 16.45 „choinkę" dla biednych dzieci. W programie audycji weźme udział chór szkoły powszechnej nr. 4 z Sosnowca, pod kierownictwem p. Stanisława Głowani.

— Wyjaśnienie. W związku z notatką pod tytułem „Urzędnik browaru „Hrabia Renard" w Sosnowcu przed sądem w Chorzowie", otrzymaliśmy poniższy list:

Nie jest zgodne z rzeczywistością, abyśmy, jako urzędnicy browaru Gwarectwa „Hrabia Renard" w Sosnowcu, mieli być oskarżeni o oszustwo i udzielać pomocy Pawłowi Buchwaldowi przy sprzedaży przywłaszczonych beczek do piwa. Oświadczamy. że akt oskarżenia zarzucał nam jedynie nieostrożne kupno beczek niewiadomego pochodzenia, które rzekomo miały być przywłaszczone przez Buchwalda. Jednak i od tego zarzutu sąd w Chorzowie nas uniewinnił, jak również i Paweł Buchwald uniewinniony został od zarzuconego mu przestępstwa.

Ludwik Zbyszewski
Władysław Lisowski

Od siebie stwierdzić musimy, że wiadomość tę powtórzyliśmy za katowicką „Polonją". Nie mieliśmy, rzecz jasna, żadnych zastrzeżeń co do pp. Ludwika Zbyszewskiego i Władysława Lisowskiego, którzy cieszą się w Zagłębiu nieskazitelną opinją.

NOWE WŁADZE SPÓŁDZIELNI KREDYTOWEJ W SOSNOWCU.

Władze spółdzielni kredytowej Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu na ostatniem posiedzeniu zarządu już się ukonstytuowały.

Do zarządu zostali wybrani pp.: Jan Duda — prezes, Roman Hertes — wiceprezes, R. Zawadzki — skarbnik.

Rada nadzorcza pp. ks. dr. A. Marchewka — prezes, wicepr. H. Almstaedt — wiceprezes, inż. arch. St. Wąs — sekretarz, oraz W. Piga, dr. A. Bilik, L. Marcinkowski, P. Gawęda, M. Zapiór, L. Kruż.

Skład osobowy nowych władz spółdzielni daje pełną gwarancję, że placówka ta cieszyć się będzie nadal całkowitem zaufaniem wśród społeczeństwa Zagłębia.

—o0o—

ZA SPRZEDAŻ FAŁSZOWANYCH PRODUKTÓW.

Za sprzedaż fałszowanych produktów skazał sąd okręgowy w Sosnowcu szereg kupców z Sosnowca, Grodźca i Czeladzi.

Na liście nieuczciwych sprzedawców znajdują się:

Ajzyk Wojs. lat 27 (Sosnowiec, Dekierta 9), Arja Kielerman, lat 32 (Sosnowiec, Dekierta 7), Boruch Herszkowicz, lat 33 (Sosnowiec, Głowackiego 3), Szulim Brukner, lat 57 (Feliksa Perla 1), Berek Szenwald, lat 30 (Grodziec, 1 Maja 11), Jojne Rogowski, lat 49 (Modrzejowska 40), Izacher Wiener, lat 40, (Sosnowiec, Towarowa 2), Hercik Olmer, lat 31 (Sosnowiec, Wiejska 13) i inni.

Kary wymierzone przez sąd sięgają kilkaset złotych grzywny z zamianą na areszt. Ponadto skazani kupcy poniosą wysokie kary na rzecz pracowni badania żywności i przedmiotów użytku w Sosnowcu.

—o0o—

PODZIEMIA SAVOYU W SOSNOWCU OTWARCIE W NOC SYLWESTROWĄ

Jak się dowiadujemy, zarząd popularnej na terenie Zagłębia restauracji „Savoy" w Sosnowcu przy ulicy 3-go Maja 8, odwiedzanej przez elitę towarzystwa, przystąpił do budowy obszernej sali kabaretowo - dancingowej oraz baru americain we własnych podziemiach. Nowy ten lokal zostanie urządzony według projektów artystów - malarzy z uwzględnieniem nowoczesnych wymagań higjeny. Całość urządzona zostanie przytulnie i nastrojowo.

Parkiet do tańca o powierzchni około 70 m. kw. wentylacja najnowszej konstrukcji, odświeżająca powietrze całego lokalu w ciągu pięciu minut, wspaniała orkiestra oraz występy znakomitych artystów, zaspokoją najwyrafinowańsze wymagania. Znany mistrz kulinarny restauracji „Savoy" — p. Kołaczynski oraz nowozaangażowani kuchmistrze warszawscy zadowolą najwykwintniejszych smakoszów.

Nowootworzona sala oddawana będzie gratis stowarzyszeniom, związkom i organizacjom, na wszelkiego rodzaju bale, imprezy zabawowe, dobroczynne, koncerty, przyjęcia itp.

Uroczyste otwarcie nowego lokalu nastąpi w Noc Sylwestrową o godz. 12 m. 1 w nocy.

Kierownictwo sali obejmie p. Marjan, długoletni kierownik „Oazy" w Warszawie.

—o0o—

Ofiary

Z okazji nadchodzących świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku zamiast przesyłania życzeń i powinszowań składam zł. 20 na akcję pomocy dla bezrobotnych. Adwokat Lucjan Koenig.

• • •

Tymczasowy Prezydent miasta Sosnowca zamiast powinszowań świątecznych i noworocznych wpłaca 20 zł. ofiary na rzecz Komitetu Niesienia Pomocy biednym dzieciom do rąk Ks. Kan. Jankowskiego.

Ksiądz Kanonik Jankowski składa na rzecz Komitetu Dożywiania Dzieci Szkolnych zł. 20 (dwadzieścia).

Obława policyjna

na terenie pow. będzińskiego

Aresztowanie kilkudziesięciu zawodowych złodziei

Nocy wczorajszej, na terenie całego powiatu będzińskiego, na zarządzenie komendy wojewódzkiej P. P. w Kielcach, została przeprowadzona obława policyjna.

W czasie obławy zatrzymano 167 osób, wśród których znajdowało się kilkudziesięciu zawodowych złodziei, włamywaczy i szereg osób bez stałego miejsca zamieszkania.

Wśród aresztowanych znajdują się przestępcy poszukiwani przez sądy i władze policyjne różnych miast, gdzie też po przesłuchaniu aresztowani zostaną przesłani.

W czasie obławy policja przeprowadziła ogółem sto kilkadziesiąt rewizji, w czasie których znaleziono 5 rewolwerów, jeden karabin, dubeltówkę oraz rzeczy pochodzące z przemytu i kradzieży.

Dzięki energicznej akcji policji — Zagłębie na okres świąteczny oczyszczone zostało ze złodziejaszków i mętów społecznych.

Krwawa bójka między kłusownikami

we wsi Siemierzyce, pow. olkuskiego

Ciężko ranny w szpitalu

Pomiędzy kłusownikami z olkuskiego: Stanisławem i Jackiem Galami i Janem Bieńkiem wynikło nieporozumienie na tle sprzedanej broni myśliwskiej Bieńkowi.

Broń ta działała wadliwie i Bieńek zwrócił ją Galom, żądając zwrotu pieniędzy.

Z kłótni powstała bójka, zakończona niebezpiecznym strzałem do Bieńka z tej broni. Śruciny ugodziły Bieńka w głowę, szyję i bok, raniąc go ciężko. Rannego odwieziono do szpitala w Zawierciu.

Jednocześnie w czasie tej bójki Stanisław Gala usiłował strzelić z tej samej fuzji do Franciszka Koca, stającego w obronie Bieńka, lecz na szczęście broń została mu odebrana.

Galów policja aresztowała.

Kobieta hersztem krwawej bandy rabusiów w Kielcach

Sztylet w rękach wampirzycy

Sąd okręgowy w Kielcach pod przewodnictwem sędziego Sokołowskiego, rozpatrywał onegdaj sprawę Ewy Lomberg, lat 20, zam. w Łodzi, Romana Kromera, b. sprzedawcy gazet z Kielc, Wacława Zubowskiego z Płońska i Tadeusza Filipowskiego z Łodzi, którzy w październiku b. r. dokonali dwuch napadów rabunkowych w Kielcach.

Na czele bandyckiej szajki stała Ewa Lomberg, która zalotnemi spojrzeniami wabiła mężczyzn w umówione miejsce, gdzie zostali napadani przez pozostałych członków szajki i ograbieni z pieniędzy. Sama Ewa Lomberg była uzbrojona w długi sztylet i kto jej stawiał opór, groziła mu odebraniem życia.

Ofiarami bandy padł Henryk Radzikowski z Kielc i Wł. Pietrasiewicz, woźny zakładów „Społem", który później popełnił samobójstwo, strzelając sobie z rewolweru w skroń.

W wyniku rozprawy sąd skazał Ewę Lomberg, która była hersztem bandy za udział w jednym napadzie na 2 lata więzienia i pozbawienie praw na przeciąg 5-ciu lat.

Pozostałych członków bandy — R. Kromera, W. Zubowskiego, sąd skazał za udział w obydwu napadach — po 3 lata więzienia i na pozbawienie praw na przeciąg 5-ciu lat.

WSZYSTKIM NASZYM PRENUMERATOROM, CZYTELNIKOM I PRZYJACIOŁOM — ŻYCZYMY WESOŁYCH ŚWIĄT

WYDAWNICTWO „EXPRESU ZAGŁĘBIA"

—o—

NASTĘPNY. POŚWIĄTECZNY NUMER „EXPRESU ZAGŁĘBIA" — UKAŻE SIĘ WE CZWARTEK, 27 B. M. O ZWYKŁEJ PORZE.

Z Zawiercia

(z) Tragiczny koniec sporu o podział majątku. Onegdaj około 8 wieczorem pomiędzy 28-letnim Janem Nowakiem, 25 letnim Szczepanem Nowakiem i 19-letnim Marjanem Nowakiem, zamieszkałymi we wsi Żelisławice, gminy Pinczyce powstał spór na tle podziału majątku. Podczas kłótni wywiązała się pomiędzy braćmi bójka, w czasie której bracia poranili się b. dotkliwie.

Jan Nowak po powrocie do domu położył się do łóżka i na drugi dzień wieczorem zmarł.

Jak wykazało dochodzenie Nowak przed bójką ze swymi braćmi wypił większą ilość spirytusu skażonego.

Co było powodem zgonu Nowaka, wykazać może jedynie sekcja zwłok.

(z) Piękny czyn robotników i urzędników firmy Bracia Bauerertz w Mijaczowie. Skłonni zawsze do wielkiej ofiarności urzędnicy i robotnicy zakładów przemysłowych Braci Bauerertz w Mijaczowie, gm. Myszków, podjęli w tych dniach uchwałę, mocą której przeznaczyli cały swój jednodniowy zarobek, wynoszący około 2000 zł. na ufundowanie ołtarza w kościele parafjalnym w Myszkowie. Dyrekcja zaś powyżej wspomnianych zakładów ofiarowała ze swej strony na ten cel sumę zł. 1000.

Piękny ten czyn. tak firmy Bracia Bauerertz i jej wszystkich pracowników zasługuje ze wszechmiar na uznanie.

(z) Podziękowanie. Zarząd miejski za naszem pośrednictwem składa podziękowanie dyrektorowi firmy „Polska Fabryka Hufnali" „Borowe Pole", p. Erykowi Dakmowi za złożoną na rzecz biednych dzieci ofiarę pieniężną w kwocie zł. 400, która przeznaczona zostala na zakup zeszytów szkolnych i materjałów piśmiennych dla najbiedniejszej dziatwy ze szkół powszechnych.

(z) Ofiary. Oddział żeński związku strzeleckiego w Zawierciu zamiast kwiatów na grób śp. Urszuli Rutkowskiej złożył w oddziale naszej Redakcji w Zawierciu sumę zł. 6 na cebrońka imienia Michaliny Mościckiej.

Z Olkusza

(ol) Zamiast życzeń świątecznych i noworocznych, p. starosta Gliszczyński wpłacił do pow. komitetu fund. pracy w Olkuszu na najbiedniejsze dzieci zł. 30.

(ol) Na gwiazdkę. W obydwuch szkołach powsz. w Olkuszu oraz w ochronce przedszkolu rozdano w dniu wczorajszym gwiazdkę dla najbiedniejszej dziatwy w postaci bielizny, bucików itd. i nieco słodyczy. Poważniejsze ofiary w gotówce na gwiazdkę złożyli: Magistrat olkuski i p. Westen, którym komitety rodzicielskie składają na tem miejscu podziękowanie.

Również w dniu wczorajszym w świetlicy dla bezrobotnych w Olkuszu rozdano na gwiazdkę 55 bezrobotnym najbiedniejszym ciepłą bieliznę, buty itp. Bezrobotni gorącą dziękowali opiekunce świetlicy, p. starościnie Gliszczyńskiej, oraz innym paniom za tak praktyczne podarki.

(ol) Niemożność poślubienia ukochanej — pchnęła go w objęcia śmierci. W Bukownie pod Olkuszem 19-letni Jan Ślęzak kochał się oddawna w pewnej sąsiadce, pannie, z którą jednak rodzina nie pozwoliła mu się żenić spowodu braków środków utrzymania.

Impulsywny chłopiec nie mógł znieść uporu rodziny i rozstał się z tym światem, wieszając się wczoraj w lesie za torem kolejowym t. zw. „Rękawie" pod Bukownem.

Ostatni tydzeń bezpłatnych premij 1934 roku!!!

Uwzględniając, iż nie każdy z naszych P. T. Klijentów otrzymał gwiazdkę na święta, wobec tego przedłużyliśmy termin rozdawania bezpłatnych premij do dnia 1 stycznia 1935 roku.

25.000 kostjumów damskich i 25.000 koszul sportowych!!!

Z powodu fatalnej, ciepłej zimy i zniżki cen bawełny i wełny, ustaliliśmy rewolucyjną zniżkę cen naszych towarów tak, że liczna rodzina może się ubrać na święta od stóp do głów i to

TYLKO ZA 9 ZŁ. 70 GR.

a mianowicie: 1 para spodni mocnych, ładnie uszytych w kolorze ciemno popielatym (podać długość spodni). 1 pullower z zamkiem expres męski w ładne, żakardowe desenie, 1 koszula męska, duża z satynowem wykończeniem, 1 para kalesonów dobrych, białych, 1 szal wełniany, 1 para rękawiczek ciepłych, 1 para skarpetek zimowych, 1 krawat jedwabny i 3 chusteczki męskie.

KOMPLET DAMSKI ŚWIĄTECZNY TYLKO ZA 8 ZŁ. 10 GR.

a mianowicie: 1 suknia damska, modnie i ładnie uszyta z przybraniem gustownem (podać rozmiar sukni), 1 pullower czysto wełniany w piękne desenie i kolory lub żakiet damski do zapinania z przodu, 1 koszula damska madapolamowa z wstawieniem ładnem „Toledo", 1 para reform trykotowych dobrych, 1 para pończoch wełnianych z jedwabiem, 1 szal wełniany, damski i 3 chusteczki damskie batystowe.

Komplety powyższe wysyłamy za zaliczeniem pocztowem na listowne zamówienia. Płaci się przy odbiorze towaru na poczcie. Bez ryzyka! Jeżeli towar nie podoba się przyjmujemy spowrotem a pieniądze za takowy natychmiast zwracamy.

Adresować: Firma „POLSKA POMOC", Łódź Generała H. Dąbrowskiego 3.

UWAGA! Do każdej paczki dołączamy zupełnie bezpłatnie miłą niespodziankę świąteczną.

WYTWÓRNIA MEBLI

Ignacy RESZKA

Sosnowiec, Będzińska 9.

Wykonywa meble i wszelkie urządzenia wnętrz według najnowszych wymagań.

Za solidność wykonania daje gwarancje.

Firma egzystuje od 1912 roku.

Mydło Bebe Szofmana dla dzieci — niezastąpione

HALLO!! Nie zapominajcie o znanej firmie HALLO!!

I. L. KUGELMAN

BĘDZIN, Kołłątaja 18

która zaopatrzona jest w bardzo wielki wybór obuwia galanteryjnego, sportowego oraz jedwabnego różnych fasonów. Na składzie buty narciarskie i śniegowce Tretorna i Ballband Amerykańskie.

Ceny przystępne! Ceny przystępne!

I. OGŁOSZENIE.

Zarząd Spółki Akcyjnej „Fabryka Lin i Drutu dawn. A. DEICHSEL S. A." w Sosnowcu

zawiadamia pp. Akcjonarjuszów że w dniu 22 stycznia 1935 r. o godz. 15-tej odbędzie się w siedzibie Spółki w Sosnowcu przy ul. Niweckiej 2

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE AKCJONARJUSZÓW

z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie posiedzenia i wybór przewodniczącego.
2) Podwyższenie kapitału akcyjnego Spółki o zł. 260.000 — t. j. do wysokości zł 1.000.000 — przez wypuszczenie 2600 akcyj na okaziciela po 100 zł. każda.
3) Zmiana par. 5 statutu.

Dotychczasowa treść par. 5 statutu brzmi: „Kapitał zakładowy Spółki wynosi zł. 740.000.— i jest podzielony na 7400 akcyj po zł. 100 każda".

Nowy ma brzmieć:

„Kapitał zakładowy Spółki wynosi zł. 1.000.000 — i jest podzielony na 10.000 akcyj po zł. 100 każda".

4) Wolne wnioski.

Akcjonarjusze pragnący wziąć udział w Walnem Zgromadzeniu winni złożyć w siedzibie Zarządu na 7 dni przed terminem Walnego Zgromadzenia swe akcje, względnie kwity depozytowe instytucji kredytowych, zaaprobowanych przez Ministerstwo Skarbu.



DBAJCIE O SWOJE ZDROWIE!

„Szwajcarskie Gorzkie Zioła" (z marką Kogut) są stosowane przy chorobach żołądka, kiszek, obstrukcji i kamieni żółciowych.

„Szwajcarskie Gorzkie Zioła" są naturalnym łagodnym środkiem przyczyszczającym, ułatwiającym funkcje organów trawienia i działającym przeciwko otyłości.

KASETKI

na gwiazdkę w przepięknych wzorach i po niesłychanie niskich cenach, jak: zł. 2.—, 2.75, 3.50, 4.—, 6. 7.50.

Ozdoby choinkowe i świeczki w Fabr. Składzie „ADA" Sosnowiec, Modrzejowska 30 Hale Rozwoju.



ORYGINALNE PROSZKI MIGRENO-NERVOSIN R. M. S. W. Nr. 1599 ZN. FABR. Z KOGUTKIEM SĄ ŚRODKIEM KOJĄCYM BÓLE ZASTOSOWANIE:

BÓLE GŁOWY

MIGRENA, NEWRALGJA,

BÓLE ZĘBÓW,

GRYPA, PRZEZIĘBIENIA

BÓLE ARTRETYCZNE, STAWOWE, KOSTNE I T. P.

ŻĄDAJCIE W APTEKACH PROSZKÓW ZE ZN. FABR. KOGUTKIEM W ORYGINALNEM OPAKOWANIU PO 5 PROSZKÓW W PUDEŁKU

KINO PALACE

DZIŚ! DZIŚ!

Cygański Wóz

Dramat z życia ludzi cyrku. W roli gł. Charles Bickford.

I-szy dzień świąt 25-go grudnia

VLASTA BURIAN w doskonałej komedji N. Gogola p. t.

Rewizor z Petersburga

II-gi dzień świąt 26-go grudnia i dni następne. Ulubieniec kobiet, najsłynniejszy amant filmowy FREDRIC MARCH w filmie

Złodziej Serc

w-g znanej sztuki „Miłostki Benvenuta Cellini". W rolach kobiecych: Fay Wray i Constantine Bennet.

I-szy i II-gi dzień świąt

NADPROGRAM! Na scenie! 1) Słynni akrobaci „Ornaldo" wykonają karkołomne ewolucje na trapezie, 2) Duet „Georży" w bezkonkurencyjnym akcie sportowo - strzeleckim. — Strzelanie ostremi nabojami do żywej tarczy!

KINO ZAGŁĘBIE

DZIŚ I DNI NASTĘPNE.

Arcyciekawe, potężne arcydzieło filmowe wytwórni czeskiej „Panfilm - Praga"

Scigani ludzie

Wysoce emocjonujący, nerwy szarpiący dramat życiowy 2-ch istot ludzkich, które los niemiłosiernie ściga i biczuje ku ich najstraszliwszej udręce.

Film oparty na głośnej powieści „Czarny mąż" A. Macharda W rolach głównych: Józef Rovensky, Janek Fecher, Magda Sonia, Ferdynand Hart i wiele innych.

Nadprogram: TYGODNIK PARAMOUNTU i P. A. T.-a.

Wkróce: „ŚLUBY UŁAŃSKIE" najnowsza sensacja filmowa Polski.

Dziś poranek specjalna gwiazdka dla młodzieży p. t.

ALA W KRAINIE CZARÓW

pocz. seansu o godz. 11 ej.

Dźwiękowe KINO APOLLO W SIELCU

DZIŚ! W niedzielę dn. 23 grudnia po raz ostatni 2 wspaniałe filmy. I-szy to najlepszy jeździec KEN MAYNARD w najnowszym sensacyjnym filmie p. t.

„Dwa Oblicza"

II-gi — to potężny dramat ludzi morza p. t.

„Wyrok Morza"

W głównej roli WALTER HUSTON.

Początek o godz. 2. Ostatni s. o 8.30.—Bilety od 25 groszy UWAGA: W niedzielę o godz. 10.30 PORANEK z filmu pt. DWA OBLICZA. Bilety dla dzieci po 10 gr.

W pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia — uroczysta premjera filmu polskiego p. t.

Prokurator Alicja Horn

W rolach głównych: Jadwiga Smosarska, Bogusław Samborski, Franciszek Brodniewicz i inni.

Nadprogram! Komedja pt. „PRZYGODY SZOFERA".

W drugi dzień świąt! Królowie humoru Pat i Patachon w najnowszym filmie pt. „PAT I PATACHON JAKO KOMPOZYTORZY".

KINO dźwiękowe CASINO SOSNOWIEC POGOŃ Marjacka Nr 1.

Benefisowy program świąteczny! Sensacja i humor! FRIEDRIC MARCH niezapomniany Dr. Jekyl. W niesamowitym dramacie nagrodzonym na międzynarodowym turnieju filmowym w Wenecji pt.

„Śmierć Odpoczywa"

II.

Arcywesoła komedja pobudzająca do bezustannego śmiechu p. t.

Pechowy fotograf

Nadprogram: Przepiękna baśń pt. „KOPCIUSZEK".

Codziennie świąteczne poranki. Bilety od 10 gr.— Ciekawe szczegóły w afiszach.

KINO MOMUS

Dziś w niedzielę 23 grudnia ostatni dzień

Światła Wielkiego Miasta

z CHARLIE CHAPLINEM.

II-gi film

Hallo Paryż! Hallo Berlin!

W programie świątecznym

„ESKIMO"

Najwspanialszy film wszystkich czasów. — Potężniejszy od Traden Horna i Człowieka Małpy

Na SCENIE humorystyczno - muzykalny duet Bernardy Wirtuozi na różnych fantastycznych instrumentach.

W niedzielę 23 grudnia, wtorek i środę poranki. W każdy dzień zmiana programu.

gum..?
OLLA
klejnot higjeny



DROBNE OGŁOSZENIA

W CIĄGU 3 miesięcy pod gwarancją wyuczę ondulacji. Zgłoszenia przyjmuje do 30 grudnia 1934 r. Placek Niemce.

PRZYJMĘ uczenice, ucznia zakład fotograficzny, Sosnowiec, Perla 5 dawniej Konstantynowska.

UDZIELAM lekcji muzyki na skrzypcach. Będzin, Kołłątaja 21. J. Blacha. Opłata zniżona.

POSADY i PRACE

POSZUKUJE się ekspedjentki lub ekspedjenta do samodzielnego prowadzenia sklepu kolonjalno-spożywczego, oraz przyjmę na praktykę panienkę. Zgłoszenia z odpisami świadectw i warunkami skierować do Administracji „Expresu" pod „samodzielne stanowisko".

POTRZEBNI akwizytorzy na Zagłębie i Śląsk. Oferty Expres Sosnowiec pod „Akwizytorzy".

PANI lub Pan za pożyczenie 600 złotych otrzyma posadę kierownika w miłym interesie handlowym. Oferty do Administracji Expresu pod „Solidność".

POTRZEBNY pomocnik fryzjerski zaraz. Sosnowiec ,ul. Miła 4. Jędrusiński.

POTRZEBNA dziewczyna do wszystkiego zaraz. Zgłoszenia Reymonta 30 mieszkania 1.

KELNERKI poszukuje od 15 stycznia Wiadomość: „Expres Zagłębia".

BUCHALTER - bilansista absolwent szkoły handlowej, wieloletnia praktyka w przemyśle i handlu na stanowiskach samodzielnych poszukuje pracy. Łaskawe zgłoszenia do administracji pod „Lat 34".

ZDOLNA ekspedjentka potrzebna do wędliniarni. Sosnowiec, Chemiczna 12, Piekarski.

KUCHARKĘ restauracyjną lub kucharza zaraz przyjmę: Kawiarnia „Europa" Sosnowiec, Piłsudskiego 16.

POTRZEBNA ondulatorka na pomoc świąteczną 50 proc. Salon fryzjerski „Renaissanse" Sosnowiec, Sienkiewicza 4.

POSZUKUJĘ jakiejkolwiek pracy były pracownik administracyjno - budowlany, mogę służyć kaucją od 5 — 10 tys. (ewentualnie chętnie przyjmuję propozycję z wyszczególnieniem warunków). Łaskawe zgłoszenia „Expres" Sosnowiec dla „M. P."

POTRZEBNA uecznica do ondulacji w salonie fryzjerskim „Bristol" Dekierta 8.

POTRZEBNA zdolna prasowaczka do pralni chemicznej i sierota zdrowa do pomocy w pralni na stałe. Adres: Sosnowiec, Będzińska 1, A. Tatarska.

LOKALE

SKLEP spożywczy w dobrym punkcie do wynajęcia Wiadomość w administracji.

DO wynajęcia dwa pokoje, kuchnia, słoneczne, sklep z mieszkaniem. Feliksa Perła 15.

W GMACU Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych Rz. P. w Sosnowcu ul. Sienkiewicza Nr. 17-a są do wynajęcia od zaraz 2 lokale parterowe, jeden o 3, a drugi o 2 ubikacjach z centralnem ogrzewaniem, nadające się na biuro, składnicę itp. Wiadomość tel. 3-02 w godzinach 18—20 lub u dozorcy.

DO wynajęcia 4 pokoje z kuchnią specjalna pralnia w Dąbrowie, Sienkiewicza 21, tel. 5-71 Będzin.



Kino Teatr
EDEN

Wielki świąteczny program!

Tytan ekranu **WALLACE BELRY** w roli Pancho VILLI. bandyty, wodza rewolucji i prezydenta - analfabety, stworzył największą kreację swego życia w najpotężniejszym filmie M. G. M. pt.

„VIVA VILLA"

Żył jak dziki człowiek... Walczył jak djabeł... Kochał jak szaleniec... Zginął jak bohater...

PORANKI: Dnia 25 bm. o godz. 11 polski film „Rok 1914" (J. Smosarska i W. Conti). Dnia 26 bm. o godz. 11-ej polski film „Straszna noc" (Bodo i Z. Szymańska) i „Kawalerowie Dzikiego Zachodu" z George O'Brien w roli głównej.

TANIO pokój z kuchnią do wynajęcia Dąbrowa Górnicza, ul. Limanowskiego Nr. 12-a.

3 POKOJE z kuchnią w wygodami, oraz jeden pokój do wynajęcia. Piłsudskiego 8 w Sosnowcu.

POKÓJ pojedynczy do wynajęcia. Sosnowiec, Wiejska 40.

LOKALE przemysłowe do wynajęcia. Sosnowiec, Piłsudskiego 25.

MIESZKANIE oraz sklep z mieszkaniem wynajmę. Dańdówka, ul. Daniłowskiego 2.

DO wynajęcia dwa pokoje z kuchnią słoneczne. Sosnowiec, Mazowiecka 12.

KUPNO i SPRZEDAŻ

HANDEL SKÓR. W. Jezierski, Sosnowiec, Targowa 14 poleca: skórę na podeszwy pierwszorzędnej jakości, formy, prawidła i prawidełka „Formiarza", narzędzia szewskie „Mijasa", raszple „Grzelaka", oraz pastę „Kiwi".

CHEVROLET limuzyna czwórka do sprzedania w dobrym stanie. Wiadomość administracja.

SPRZEDAM dom, nowy wolny, 3 ubikacje z wygódkami. Dąbrowa, Legjonów 35c. Stasiński.

Maszyny

do szycia zwykłe i gabinetowe, gramofony walizkowe i szafkowe, płyty od zł. 150 poleca L. Harlak — Sosnowiec, Modrzejowska 37.

MASZYNĘ do szycia i haftu prawie nową okazyjnie sprzedam Modrzejów, Rynek 1 (Jadłodajnia).

SPRZEDAŻ Dom nowy komfort w Pogoni 40.000 zł. Dom z piekarnią zmechanizowaną w Zagłębiu 20.000. Młyn wodnoturbinowy 36 mórg ziemi 45.000. Dom Dańdówka 12 mieszkań sklep 7.000. Place dwa ul. Pańska 100 zł. pręt. Sklep z towarem mieszkaniem na Pogoni 1.500. Sklep próżny mieszkanie ul. Perla płacić miesięcznie i wielki wybór majątków korzystnie do kupna. Sosnowiec Piłsudskiego 8 telefon 5.26 (przy Stowarzyszeniu Właśc. nieruchomości).

Okulary

zł. 2.50 pasuje stosownie do oczu, zamieniam okulary Kas Chorych za dopłatą na lepsze. Jakubiński. Modrzejowska 39.

SAMOCHÓD ciężarowy 6-cio tonnowy marki „Praga" na pneumatykach, mało używany na chodzie, zarejestrowany i posiadający koncesję zarobkową — okazyjnie zaraz do sprzedania. Wiadomość: Sosnowiec skrzynka pocztowa 102 telefon 135.

SPRZEDAM dobrze zaprowadzone Przedsiębiorstwo Wartowniczo Klucznicze lub przyjmę wspólnika. Informacje „Expres Zagłębia".

SPRZEDAMY kożuch i buty filcowe w dobrym stanie. Wiadomość Sosnowiec, ul. Sienkiewicza Nr. 17-a u dozorcy.

SKLEP dobrze prosperujący do sprzedania. Grodziec, Narutowiczaa 126.

SKLEP do sprzedania, powód niesnaski rodzinne. Wiadomość „Expres" Będzin pod „Niesnaski".

DOMEK do sprzedania oraz 3 place po 18 m. szerokości. Będzin, Zagorska Nr. 69, Bączek.

TANIO do sprzedania używane meble w dobrym stanie. Będzin Hotel „Bristol".

Z POWODU wdowstwa sprzedam dom 10 ubikacji zamieszkiwanych przez księży, ogród owocowy i 50 prętów placu. Strzemieszyce, Wikarjacka 4 przy kościele.

SPRZEDAM dom okryty dachówką, stodołę i cztery morgi ziemi. Cena 3500 zł. Ujejsce, gm. Wojkowice Kościelne, Jan Kryczek.

DO sprzedania 3 działki ziemi, 4 morgi z budynkami i 6 mórg bez budynków. Wojkowice Kościelne, kolonja Pierkowskie Nr. 9.

Skrzypce 8 złotych

Smyczek 2 złote. Futerał 4.50. Mandolina 10 złotych, gitara 18 złotych. Jakubiński. Modrzejowska 39.

HARMONJE nowe stoliczkowe ręczne można nabyć bardzo tanio. Zagorze Miraszewskich 26, Tomala.

HARMONJE pianinowe, stoliczkowe, chromatyczne, dwuchrzędówki, sprzedaję, zamieniam, reperuję. Sosnowiec, 1 Maja 13, Rutkowski.

SPRZEDAJE kozetki po 21 złotych. Sosnowiec, Jagiellońska 3 m. 18, bloki.

SPRZEDAM maszynę do szycia Singera dobrze szyjącą 50 złotych okazyjnie. Jęzor, Cebrat.

OGŁOSZENIE. Kamienic nowych dochodowych komfortowych domów, domków, z ogródkami, will, majątków ziemskich, ziemi na morgi, cukierni, sklepów, placy niektórych bardzo okazyjnie w wielkim wyborze poleca Starkiewicz, Częstochowa „Renoma"— Aleja 21.

FORTEPIAN krzyżowy krótki zagraniczny sprzedam tanio. Sosnowiec, Sielecka 6 — 4.

OKAZYJNIE do sprzedania dobrze prosperujący zakład fryzjerski. Wiadomość I. Rozenberg, Będzin, Małachowskiego 42

SPRZEDAM magiel. Wojkowice Komorne, Szopena 25.

Fortepian

krótki krzyżowy dobrej marki tanio sprzedam. Oferty do administracji pod „Fortepian".

TANIO najmodniejsze gotowe gorselety, pasy, staniczki. Pasy lecznicze najnowszych systemów „Rozalja" Sosnowiec, Dęblińska 11 telefon 7-68.

KAFLE, piece przenośne, płytki glazurowane, płyty piekarskie, cegła i zaprawa szamotowa, wapno gaszone, koks

DYKTY, oraz wszelkie przybory do pieców sprzedaje po cenach konkurencyjnych. Zajdler, Stary - Sosnowiec, ul. Stara 4.

ZGUBIONE DOKUMENTY

DOMAGAŁA JÓZEF zgubił legitymację bezrobocia wydaną przez Fundusz Bezrobocia w Będzinie.

JÓZEFA MINKOWSKA zgubiła dowód osobisty wydany przez magistrat Sosnowca.

MATRYMONIALNE

WDOWIEC w średnim wieku, rzemieślnik na odpowiedniem stanowisku, posiadający własną nieruchomość, pragnie poznać pannę lat 35 — 40, lub wdowę z dzieckiem posiadającą do 3000 zł. gotówki dla wspólnego dobra. Cel — zawarcie małżeństwa. Łaskawe zgłoszenia możliwie z fotografją nadsyłać: „Expres Zagłębia". Zawiercie pod „Wdowiec".

35-LETNI kupiec z majątkiem pozna Panią z małą gotówką lub dochodem. Oferty do „Expresu" w Będzinie pod „Kupiec".

KAWALER przemysłowiec ma kilkanaście tysięcy złotych gotówki, pozna pannę z dobrego domu, średniego wzrostu do lat 30. Posag pożądany. Oferty do „Expresu" pod „Przemysłowiec".

SZATYNKA podobno niebrzydka na posadzie z umeblowanem mieszkaniem szuka tą drogą pana inteligentnego, przystojnego na posadzie w celu matrymonjalnym. Oferty poważne skierować do administracji „Expresu" pod „Szatynka".

RÓŻNE

Ważne dla właścicieli domu

Kwitarjusze komorniane nowego wzoru na rok 1935 opracowane przez Bolesława Wylona do nabycia w biurze. Sosnowiec Warszawska nr. 12 m. 1.

MIŁEJ brunetce w Kielcach za korespondencje dziękuję daj adres bym mógł pisać „Smutny blondyn".

POSZUKUJĘ koncesji na sprzedaż wódek. Adresy do administracji pod „Koncesja".

ZASTRZEGAM iż za długi żony Józefy Kowalczyk z Będkowskich nie odpowiadam. Kowalczyk Andrzej Piaski, Płocka 4.

KONCESJONOWANE biuro prośb Hermana Lewkowicza, Będzin, Sączewskiego 29, referuje prośby do władz administracyjnych.

WZYWAM panią Katarzynę Kluczną Będzin, Małobądzka Nr. 48 do wykupienia kurtki futrzanej do dnia 1 stycznia 1935 roku, w przeciwnym razie zostaje moją własnością. Będzin, Małobądzka, Domagalik.

ZA długi żony Heleny nie odpowiadam i płacić nie będę. Mitka Wiktor, Żeromskiego 1.

Biuro

podań do władz administracyjnych Bednarczyka mieści się Dabrowa za magistratem.

Biuro pisania podań

do władz administracyjnych oraz przepisywań maszynowych **BOLESŁAWA WYLONA** w Sosnowcu, ul. Warszawska 12.

DYPLOMOWANA Kosmetyczka Ewa Hamburger, Sosnowiec, Piłsudskiego 12. Telefon 11-45. Masaże lecznicze, usuwanie wągrów i zmarszczek. Po powrocie z Warszawy stosowanie najnowszych zabiegów. Elektryczne maseczki, fryzowanie rzęs.

Mierniczy Przysięgły

R Kajewski wykonuje wszelkie prace wchodzące w zakres miernictwa — plany. Sosnowiec, Czysta 7. Tel. 10-50

B. Felczer

Szpitala św. Łazarza w Warszawie H. Rudziński przyjmuje w godzinach od 18 — 20 Dąbrowa Górn. ul. Kościuszki nr. 2.

MIERNICZY przysięgły Franciszek Szorsz, Dąbrowa, 3 Maja 15. wykonywuje pomiary gruntów, plany.

Drukowano farbą rotacyjną fabryki farb drukarskich „Pigment" w Warszawie Sp. Akc.

Wydawca Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp. Lucjan Horski.